

Podwyżka najniższych płac • Usprawnienie procesu realizacji inwestycji • Bilans potrzeb surowcowych

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 5 bm. Prezydium Rządu na swoim kolejnym posiedzeniu rozpatrzyło kompleks zagadnień związanych z usprawnieniem procesu realizacji zadań inwestycyjnych II półrocza br., który to temat zajął poczesne miejsce w obradach XIV Plenum KC PZPR. Odpowiednie wnioski i propozycje w tej sprawie zostały przedstawione w sprawozdaniu zespołu rządowego powołanego specjalnie w tym celu w połowie maja br.

Zadaniem zespołu było: wytypowanie tych inwestycji spośród przewidzianych do uruchomienia w roku bieżącym, których termin oddania do użytku może być przyspieszony; ocena sytuacji i ustalenie kroków zaradczych w przypadku obiektów, gdzie wystąpiły opóźnienia w procesie realizacji I półrocza br.; ustalenie tytułów przedsięwzięć inwestycyjnych, których rozpoczęcie bądź zakończenie może być przesunięte na termin późniejszy.

Wszystkie te działania zmierzają — w warunkach dużej

go zaangażowania środków na inwestycjach — do skoncentrowania sił i potencjału wykonawczego dla przyspieszenia terminów oddania do użytku w tym roku około 20 obiektów szczególnie ważnych dla gospodarki, zwłaszcza zaś dla rynku i eksportu, jak również do uniknięcia w ten sposób zbyt dużego spiętrzenia w uruchamianiu nowych inwestycji w IV kwartale br. Pozwoli to także stworzyć bardziej sprzyjające przesłanki do realizacji przyszłorocznych zadań inwestycyjnych.

Na posiedzeniu zaakceptowano większość rozwiązań przedstawionych przez zespół rządowy. Podkreślając ich do noszą range i znaczenie dla prawidłowej realizacji tegorocznych zadań społeczno-gospodarczych. Prezydium Rządu poleciło wszystkim zainteresowanym resortom oraz organom terenowej administracji państwowej, skutecznie i efektywnie wdrażać te rozwiązania do działalności inwestycyjnej w II półroczu br.

W kolejnym punkcie porządku obrad Prezydium Rządu, kierując się troską o dalszą po

Dokończenie na str. 2

Edward Gierek w Jugosławii

Na zaproszenie prezydenta Jugosławii i przewodniczącego Związku Komunistów Jugosławii Josipa Broza Tita, przybył w piątek do Dubrownika na krótki wypoczynek I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Edward Gierek. Podczas swej krótkiej wizyty w Jugosławii Edward Gierek spotka się z prezydentem Titem i przeprowadzi z nim rozmowę. (PAP)

P. Jaroszewicz przyjął A. Malika

5 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął ministra spraw zagranicznych Republiki Indonezji Adama Malika.

Przyjęty na zakończenie oficjalnej wizyty min. Adama Malika w Polsce wspólny komunikat polsko-indonezyjski stwierdza, że ministrowie spraw zagranicznych obu krajów przeprowadzili rozmowy na temat aktualnego stanu i perspektyw rozwoju stosunków dwustronnych, sytuacji międzynarodowej oraz innych spraw stanowiących przedmiot wspólnego zainteresowania. Rozmowy miały charakter konstruktywny. (PAP)

Wizyta polskich okrętów

Na zaproszenie rządu ZSRR przybył do Tallinna z oficjalną wizytą polska ekipa z zespołem okrętów Polskiej Marynarki Wojennej. Polskich marynarzy powitał w porcie dowódca Floty Bałtyckiej, admirał Władimir Michajlin.

Posiedzenie komisji RWPG

W Moskwie zakończyło się 5 bm. 40 posiedzenie stałej komisji RWPG ds. handlu zagranicznego. Uczestniczyli w nim delegacje krajów członkowskich RWPG i Jugosławii. W charakterze obserwatorów byli również obecni przedstawiciele DRW i KRL-D.

XII Plenum KC SED

W czwartek rozpoczęły się w Berlinie 2-dniowe obrady XII Plenum KC SED poświęcone sprawie realizacji planu gospodarczego w pierwszych 6 miesiącach br. oraz działalności Biura Politycznego SED.

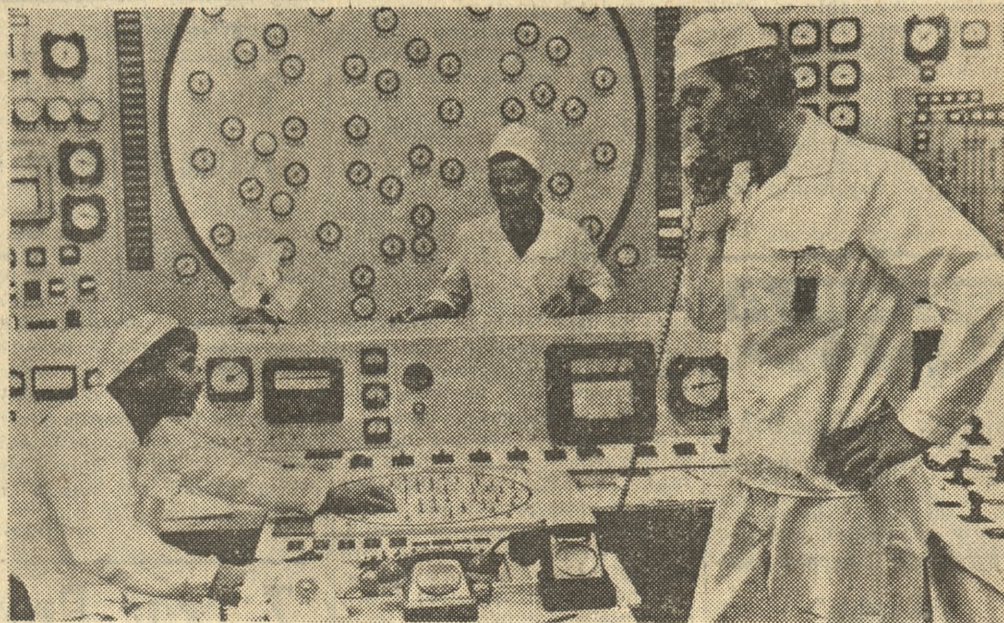
Spotkanie w Ulan Bator

W stolicy Mongolii otwarto w piątek międzynarodowe spotkanie przedstawicieli towarzystw przyjaciół krajów socjalistycznych ze Związkiem Radzieckim.

F. Castro o stosunkach z USA

I sekretarz KC KP Kuby, premier rządu rewolucyjnego F. Ca-

W Bielejarskiej Elektrowni Atomowej



Na zdjęciu: inżynierowie przy pulpicie sterowniczym Bielejarskiej Elektrowni Atomowej. (Wybór materiałów „Wzdłuż i wszerz ZSRR” zamieszczamy na str. 7).

CAF — fot. — TASS

Przed złotem w Warszawie

Lipcowe dary wielkopolskiej młodzieży

Młodzi Wielkopolanie realizują obecnie czynny program społeczny i społeczne podejmowane z okazji lipcowego Złota Młodzieży Polskiej. Trudno jeszcze dokładnie określić wartość czynów, bowiem młodzi wciąż deklarują dodatkowe zobowiązania. Pragną zgodnymi meldunkami wysłać swoich delegatów na warszawskie spotkanie przodowników pracy nauki i wykształcenia bojowego.

Młodzież Cegielskiego będą reprezentować na zlocie: mistrz Fabryki Silników Agregatowych — Wielkopolanin roku 1971 — Michał Płucieniak, oraz mistrz tej samej fabryki — Zbigniew Hejwasz. Trzecim delegatem jest wicemistrz Fabryki Obrabiarek — Wawrzyniec Beczkowski, jeden z inicjatorów czynu mającego na celu przyspieszenie przekazania do użytku prototypu automatycznie sterowanej obrabiarki. Wartość tego czynu wynosi blisko 3 mln zł. Młodzież Cegielskiego w złotowym czynie przepracuje 90 000 godzin. Ostatnio w ramach honorowego krwiodawstwa oddała 30 litrów krwi.

Junacy z Ochotniczego Hufca Pracy: Sławomir Łuczak i Henryk Basicz będą delegatami młodzieży „Hydrobudowy 7”. Pracują w bazie sprzętu i transportu. Wyróżnili się przy budowie trasy E-8 oraz sali Widowiskowo-Sportowej

w Poznaniu, zaangażowani są w działalność społeczną.

Z Zakładów Motoryzacyjnych w Poznaniu pojedzie na złot — Grzegorz Wójcicki, działacz młodzieżowy, inicjator wielu czynów produkcyjnych i społecznych.

Młodzi Poznańskich Zakła-

dów Odzieżowych im. Komuny Paryskiej — „Modena” uczestniczą w czynach produkcyjnych całej załogi, a poza tym pracowali przy porządkowaniu zakładu oraz ośrodka wypoczynkowego nad Jeziorem Kierskim. Na swego delegata wybrali przewodniczącą Zarządu Zakładowego ZMS — Barbarę Zelandowską.

Wszyscy delegaci i zespoły artystyczne reprezentujące Wielkopolskę przygotowują się obecnie do złotu, który odbędzie się w dniach 19–23 lipca w Warszawie. (jk)

Polska — Brazylia o srebrny medal

Bez kompleksów przeciwko trzykrotnym mistrzom świata

Na Stadionie Olimpijskim w stolicy Bawarii — Monachium dzisiaj o godz. 16 zmierzą się jedenastki piłkarskie Polski i Brazylii. Będzie to mecz o trzecie miejsce w świecie. Zwycięzcy otrzymają srebrne medale, pokonani — brązowe.

Po trzydziestu sześciu latach, miesiącu i jednym dniu piłkarze z Białym Orłem na koszulkach staną po



raz drugi w historii mistrzostw świata w tej najpopularniejszej dyscyplinie sportu, na przeciw trzykrotnym zdobywcą tytułu najlepszych futbolistów wszystkich kontynentów. Żadna reprezentacja narodowa nie może poszczycić się takimi sukcesami, jak nasz dzisiejszy przeciwnik. Brazylijczycy trzy razy sięgnęli po „Złotą Nike” zdobywając ją ostatecznie na własność, raz byli wicemistrzami, a raz zajęli trzecie miejsce na mistrzostwach. Tylko oni uczestniczyli we wszystkich finałach tej imprezy.

Wywiad prezydenta Syrii

Prezydent Syrii, H. Asad, oświadczył w wywiadzie opublikowanym w piątkowym wydaniu kairskiego dziennika „Al-Ahram” że Syria weźmie udział w Genewskiej Konferencji Pokojowej i będzie czyniła wszelkie aby konferencja ta zakończyła się sukcesem. Przestrzegł on jednakże kraje arabskie, iż należy zachować czujność, aby uniemożliwić Izraelowi zaprzepaszczenie sukcesów osiągniętych ostatnio przez Syrię i Egipt na froncie dyplomatycznym.

Rozmowy H. Kissingera

5 bm. amerykański sekretarz stanu H. Kissinger przybył z Paryża do Rzymu gdzie odbył rozmowy z włoskim ministrem spraw zagranicznych — A. Moro oraz z stałym przywódcą przez prezydenta G. Leone i premiera M. Rumora. H. Kissinger zostanie przyjęty na audiencji prywatnej przez papieża Pawła VI, później opuści Włochy.

CO O TYM SĄDZICIE

Na czyj koszt?

Postawy, które przedstawiamy pod osąd Czytelników, ukazują się przy różnych okazjach. Na przykład wtedy gdy chodzi o to, żeby podjąć jakiegoś gościa — częstunkiem, co jest, oczywiście, dopuszczalne, a bywa nawet konieczne. Ale zdarza się, że przedstawiciele gospodarzy — bez jakiegokolwiek uzasadnionych powodów — jest kilka razy więcej niż gości.

Czasami nawet nie próbują ukrywać, że znajdują się tam tylko gwałt skorzystania z okazji, by „sobie podjeść”. I spotykają się najczęściej z powiedzeniem: — Ten to zawsze się wkręci...

A czy nie powinno się im powiedzieć: — Chodźcie sobie na takie przyjęcie ile tylko razy chcecie, ale rachunek płacicie z własnej kieszeni!

Zdarza się, że zbliża się jakiś jubileusz kolegi-prezesa czy kolegi-kierownika, może wreszcie kolegi-dyrektora. Rozejrzyjmy się przy takiej sposobności wokół siebie. Na pewno tu ów gdzie zauważymy, jak poza usankcjonowaną regulaminem pracy czy umową zbiorową nagrodą poniekąd zaczyna się krzątać wokół „zorganizowania” prezentu od przyjaciół lub podwładnych. „Zorganizowanie” gdyż w takich przypadkach nie wchodzi w rachubę składkowy prezent, chociaż — jak wiadomo i takie są zabronione odpowiednimi zarządzeniami, co rzadziej skutecznie wprowadzanymi w życie. Ba, ludzie, o których postawach tutaj mowa, na ogół poddają się tym zarządzeniom. Głównie dlatego, że na takie cele po prostu nie lubią wydawać własnych pieniędzy. Oni znają „lepsze” sposoby. Znajdują jakiś paragraf z którego można uszczknąć godziwą sumę ze społecznej kasy przedsiębiorstwa, instytucji bądź organizacji. Kupują stosowny (na ogół nie tani) upominek i w taki sposób uchodzą za szczodrych i dobrych. Chciałoby się im powiedzieć: — Bądźcie sobie szczerzy i dobrzy za własne pieniądze.

Dlaczego jednak tak rzadko słyszą oni to w swoich środowiskach?

Czasami chodzi o czerpanie korzyści materialnych. Oto ktoś kiedyś uzyskał przydział garażu z zarządu budynków mieszkalnych, co w praktyce oznacza, że może użytkować taki obiekt za opłatą ponad stulatową miesięcznie, podczas gdy garaż spółdzielczy czy prywatnie wynajmowany jest dużo kosztowniejszy. Skłania to niektórych użytkowników komunalnych garaży co do spekulacji. Sami samochód już dawno sprzedali, ale garaż nadal wynajmują i... odnajmują za cenę czterokrotnie wyższą niż sami za to placą. Jeśli nawet „wróble o tym ćwierkają”, to jednak rzadko kiedy dochodzi do przecięcia podobnych praktyk.

Skoro mowa o samochodach, to nie sposób nie zauważyć, iż niektóre przydziały na ich nabycie trafiają też do rąk ludzi — jak to, delikatnie się zwykło u nas mówić — zaradnych. Zaledwie dopiero pojawili się na naszych ulicach „Zaporożce” dostępne wyłącznie na przydziały, a już można je było spotkać na giełdach, tyle że około dwadzieścia tysięcy złotych droższe.

Znam tylko jeden przykład, zresztą głośny swego czasu w kraju, że takiemu „zaradnemu”, który przydziałowy samochód wkrótce po nabyciu sprzedał z zyskiem — nakazano pojazd ów odkupić. I uczynił to, chociaż żądzano od niego ceny jeszcze wyższej niż sam otrzymał. Bo skoro w podaniu o przydział pisał, że samochód jest mu niezbędny, to jego przełożeni uznali (i słusznie), iż musi go mieć.

Zaradnych, o których tutaj mowa, nie ma zbyt dużo. Ale tym bardziej ciśnie się pytanie: dlaczego tolerować ich poczynania?

MAREK WIERZCHOWSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do przyszłej środy włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 • 60-959 Poznań.

Dokończenie na str. 2

Umocnienie pokoju i pogłębienie procesu odprężenia na świecie

Biuro Polityczne KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej i Rada Ministrów ZSRR rozpatrzyły informację sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa o wynikach trzeciego radziecko-amerykańskiego spotkania na najwyższym szczeblu i całkowicie zaaprobowały działalność delegacji ZSRR oraz wyniki polityczne przeprowadzonych rozmów.

W toku trzeciego spotkania przywódców radzieckich i amerykańskich obie strony doszły do wniosku, że istnieje konieczność zdecydowanego przestrzegania i wprowadzania w życie głównej linii wytycznej w dokumentach podpisanym w latach 1972—1973. Całkowicie zaaprobowano porozumienie zawarte między ZSRR i USA stanowią szeroko podstawę do dalszego rozwijania stosunków radziecko-amerykańskich i wzajemnej korzystnej współpracy.

Główną uwagę podczas roz-

KRONIKA DNIA

Przyjęcie w konsulacie USA

Z okazji święta narodowego USA Herbert S. Malin — konsul główny Stanów Zjednoczonych w Poznaniu, wydał przyjęcie w salach konsulatu przy ul. Szopena.

Artystyczne tournée

„Wielkopolski“

Zespół Pieśni i Tańca „Wielkopolska“ powrócił z dalekiego tournée artystycznego do Turcji, gdzie uczestniczył w festiwalu w Istambule. Podczas 6 koncertów zespół przedstawił program zawierający polskie pieśni i tańce narodowe. Na te innych grup folklorystycznych z Albanii, Francji i Turcji poznawano zaprezentowali się bardzo dobrze, a „ym świadczą wysoka ocena festiwalowej publiczności. Podobali się zwłaszcza barwne kostiumy oraz żywiołowe, pełne temperamentu tańce. Wielkim sukcesem zakończył się udział zespołu w koncercie galowym. Warto nadmienić, że jeden z występów poznańskiego zespołu utrwaliła turecka telewizja.

Raz jeszcze znalazła potwierdzenie dewiza kierownika artystycznego zespołu — Romana Matysiaka, która głosi: „Iz dobry taniec i do b-a piosenka zrozumiale sa dla kazdej publiczności. (pa)

Wyższe pożyczki z „banku pracujących“

Miliardowe obroty kas zapomogowo-pożyczkowych

Z początkiem lipca minął rok od wejścia w życie nowego regulaminu ramowego pracowników kas zapomogowo-pożyczkowych. Przyniósł on istotne, korzystne dla pracowników zmiany w działalności tego „banku pracujących“, zrzeszającego już przeszło 8,5 mln członków. Jak nowe zasady „zagrały“ w praktyce? Co dały członkom kas?

Nowy regulamin pozwala kasom udzielać znacznie wyższych pożyczek ratalnych niż poprzednio, uzależnionych od wysokości wkładów członków składowych. Kasy skorzystały z tej możliwości: średnia pożyczka wzrosła z 4419 zł do 5062 zł. Powiększył się też — o ponad 2 mld zł w ubr — fundusz wkładów członkowskich.

Z pomocy kas korzystają najczęściej wielodzietne rodziny robotnicze. Pożyczki ratalne na zakup odzieży, sprzętu gospodarstwa domowego i in., a także na remonty mieszkań — to główna forma działalności kas. Na takie cele za ciągnięto pożyczki w roku ubiegłym blisko 5,5 mln osób. Ponadto kasy wyłaczyły aż 2,3 mln tzw. „chwilówek“.

Często, w niektórych przypadkach może za często, korzystamy z pomocy finansowej kas, ale — trzeba przyznać — na ogół solidnie regulujemy swoje zadłużenia. W zestawieniu z wielomiliardo-

wymi i szybko rosnącymi obrotami kas — kwoty należności od byłych członków, którzy odeszli z zakładów, nie zwracając swoich długów, są minimalne. Również i w tej sprawie pomocny jest nowy regulamin kas, który złożył odtąd poprzednie surowe warunki rozliczania zadłużeń członków zmieniających zakład, wprowadzając m. in. na wet możliwość przeniesienia wkładów i długów do nowego zakładu. (PAP)

Telefony DONOSZA

● W miejscowości Niezgodzie w pow. słupskim jadący nieostrożnie motocyklem Zygmunt P. prze wrócił się na zakręcie drogi, na skutek czego pasażerka Maria K. odniosła ciężkie obrażenia i została przewieziona do szpitala.

● Z podejrzeniem wstrząsu mózgu przewieziono do szpitala w Kaliszu 70-letnią Bronisławę B., która wszedła nagle w Opatówku na jezdnię wpadła pod nadjeżdżający wóz konny.

● Na ul. Wituchowskiej w Poznaniu wbiegł na jezdnię 13-letni Władysław K. Potracony przez samochód doznał złamania ręki. (b)

we radziecko-amerykańskie spotkanie stało się kamieniem milowym w historii stosunków między ZSRR i USA oraz doprowadziło do osiągnięcia szeregu zasadniczych porozumień dotyczących ważnych problemów naszych czasów. Naród radziecki jednomyślnie popiera wyniki przeprowadzonych rozmów. (PAP)

Pomyślny eksperyment

Stacja „Salut 3“ rozpoczęła pracę

W piątek dokonano połączenia statku „Sojuz 14“ ze stacją orbitalną „Salut 3“. Po przejściu kosmonautów Pawła Popowicza i Jurija Artichina do wnętrza stacji, rozpoczęła funkcjonowanie naukowa pilotowa na stacji „Salut 3“.

Po wykonaniu manewrów na orbicie i połączeniu obu pojazdów samopoczucie kosmonautów jest dobre. Załoga stacji orbitalnej przystąpiła do realizacji programu lotu.

PAP

Z prac Prezydium Rządu

Dokończenie ze str. 1

prawę warunków bezpieczeństwa i higieny prac w zakładach produkcyjnych, rozpatrzyło wstępnie propozycje mające na celu bardziej precyzyjne określenie norm i wzmocnienie obowiązku przestrzegania na stanowiskach pracy do puszczalnych stężeń substancji szkodliwych dla zdrowia, a także nateżeń hałasu i wibracji. Przedstawiony projekt rozporządzenia w tej sprawie będzie przedmiotem dalszych prac uściślających z udziałem zainteresowanych resortów i specjalistów, a następnie wejdzie pod obrady Rady Ministrów.

Zgodnie z ustalonym harmonogramem prac związanych z realizacją rządowego programu płacowo-socjalnego, zaakceptowanego na początku roku przez XII Plenum KC PZPR, Prezydium Rządu uchwaliło kolejne wykonawcze akty prawne. Dotyczą one podwyższenia z dniem 1 sierpnia br. najniższych wynagrodzeń w gospodarce społecznej — z 1000 do 1200 zł. W związku z przeprowadzonymi w ostatnich latach podwyżkami i regulacjami płac liczba osób których dotyczy ta sprawa, uległa czterokrotnemu zmniejszeniu w porównaniu z 1971 rokiem.

Na posiedzeniu rozpatrzono bilans potrzeb gospodarki na niektóre surowce, zarówno w roku przyszłym, jak i w następnej 5-lacie. Zaakceptowano także przedstawione przez Centralny Urząd Geologii projekty usprawnień organizacyjnych.

Ostatni rok służby ORP „Burza“

Tegoroczny, piętnasty sezon ekspedycyjny okrętu-muzeum ORP „Burza“ jest ostatnim rokiem służby niszczyciela pod polską banderą wojenną. Zniszczona przez wodę morską część podwodna okrętu uniemożliwia jego dalszą eksploatację.

Służąc nieprzerwanie od 1932 roku w Polskiej Marynarce Wojennej zapisał wiele chwalebnych kart jej historii. Uczestniczył w kampanii norweskiej, ewakuacji angielskiej go korpusu ekspedycyjnego z Calais i wielu konwojach atlantyckich. (PAP)

Sztandar

dla Szamotuł

Dzisiaj — 6 bm., Szamotułom zostanie przekazany sztandar WK FJN i Prezydium WRN w Poznaniu, prze-



znaczony dla powiatu przodującego w czynach społecznych.

Przystępując do konkursu „Mieszkańcy sobie, swemu miastu, wsi, Ludowej Ojczyźnie“ społeczeństwo powiatu szamotulskiego zobowiązało się wykonać w latach 1973—1974 czynny społeczny wartości 15,2 mln. zł. Plan ten został już zrealizowany w 200 procentach: do lipca br. bilans dokonany zamknął się kwotą około 30 mln zł.

Działalność społecznych bu downiczych w Szamotulskim to przede wszystkim czynny drogowej, zakładanie ośrodków rekreacyjnych (m. in. w Szamotulach i Pniewach) oraz rozbudowa sieci wodociągowej. (y)

„Biała księga“ labourzystów

Próba rozwiązania problemów w Ulsterze

Ogłoszenie przez brytyjskiego ministra d. s. Irlandii Północnej Merlyna Reesa w formie „białej księgi“ nowych propozycji rządu labourzystowskiego, zmierzających do rozwiązania problemu Ulsteru, zostało powitane z zadowoleniem przez czołowe dzienniki brytyjskie.

„Guardian“ pisze, że opublikowany przez rząd dokument stanowi „jedyną sensowną wyjście z sytuacji“ i podkreśla przy tym dużą osobistą zasługę min. Reesa. Dziennik zwraca uwagę, że projekt wyłonienia tzw. konwencji konstytucyjnej pod przewodnictwem bezpartyjnego polityka z Irlandii Północnej oznacza, że sprawa wyboru przyszłej struktury politycznej Ulsteru została przekazana w ręce mieszkańców tej prowincji. Proponowany przez Londyn nowy organ samorządowy — „Konwencja konstytucyjna“ — nie będzie miała uprawnień rządu. 78 członków tej konwencji, wybranych w głosowaniu powszechnym, będzie miało za zadanie opracowanie w ciągu 6 miesięcy od momentu powstania tego organu zasad nowej politycznej struktury Ulsteru, która byłaby do przyjęcia zarówno dla protestantów jak też dla katolików.

Nowy plan rządu brytyjskiego przedstawiony w „Białej księdze“ spotkał się z ostrożnymi reakcjami w Belfastcie.

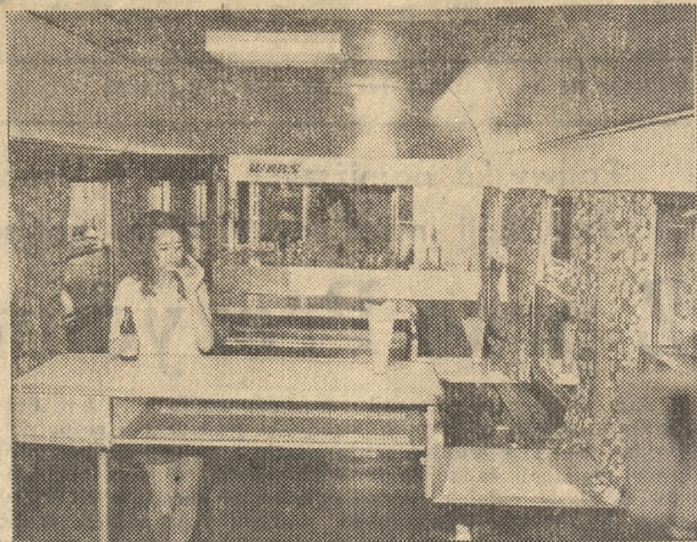
Zarówno katolicy, jak i umiarkowani protestanci, zdają sobie bowiem sprawę, że w nowych wyborach powszechnych mogą odnieść zwycięstwo najbardziej konserwatywne elementy protestanckie.

M. Rees poinformował w czwartek wieczorem w Londynie, że rząd opublikuje wkrót-

W rekordowym tempie

Nowy wagon bufetowy z HCP

W Zakładach Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu uruchomiono w rekordowym tempie produkcję nowoczesnego wagonu bufetowego. Zazwyczaj uruchomienie takiej produkcji trwa około 5-6 lat, poznańscy specjaliści skrócili termin do lat trzech. Dwa wagony prototypowe przekazano do użytku PKP w październiku 1972 r.



Na zdjęciu: wnętrze wagonu bufetowego. Fot. — S. Wiktor

W czerwcu Fabryka Lokomotyw i Wagonów HCP przekazała PKP do eksploatacji 6 pierwszych tego typu wagonów, a kolejne 4 wagony opuściła HCP w tych dniach. Do końca roku przewiduje się wyprodukowanie 60 wagonów bufetowych, a w roku przyszłym dalszych 50. Sześć wagonów zakupili już odbiorcy z Maroka.

Wagon, którego głównym konstruktorem jest mgr inż. Stefan Wardecki, a autorem projektu wnętrza doc. Jan Węclawski) przystosowany jest do poruszania się z szybkością 160 km na godzinę. Posiada 12 miejsc siedzących w pomieszczeniach pasażerskich, 3 miejsca sypialne w przedziale służbowym dla załogi oraz w sali jadalnej 10 miejsc siedzących i 18 stojących. Pełne wyposażenie zaplecza (kucharki gazowe, szafy chłodnicze, myjnia naczyń oraz podczerzyni mag-

Edward Kardelj przebywał w Polsce

Na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR w dniach od 27 czerwca do 5 lipca br. przebywał w Polsce członek Prezydium Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii i Prezydium Federalnej Socjalistycznej Republiki Jugosławii Edward Kardelj z małżonką.

Edward Kardelj spotkał się z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem. Przedmiotem rozmowy był pomyślny rozwój stosunków między obu partiami i krajami oraz ważniejsze aktualne problemy sytuacji międzynarodowej.

Edward Kardelj spotkał się także z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, prezesem Rady Ministrów PRL, Piotrem Jaroszewiczem. Podczas rozmowy omówiono obecny dynamiczny rozwój polsko-jugosłowiańskiej współpracy. (PAP)

Komunikat MO



Komenda Miejska MO w Poznaniu prowadzi śledztwo w sprawie zaginięcia Genowefy PEWNIĄK ur. 31.08.1937 r. w Olejnicy pow. Wolsztyn, zam. Poznań ul. J. Bruna nr 4, zatrudnionej uprzednio w charakterze kelnerki w kawiarni „WZ“ w Poznaniu. W związku z tym zwraca się do osób, które spotkały zaginioną w dniu 23 lutego 1970 r. (poniedziałek — „Dzień Wyzwolenia Poznania“) w godzinach od 12.00 — 18.00 o osobiste lub telefoniczne zgłoszenie się w Komendzie Miejskiej MO w Poznaniu, Plac Wolności 16, pokój 314, telefon 412-816 lub 412-215.

Na życzenie osób informujących Milicja Obywatelska zapewnia dyskretność. (—)

Jeszcze raz o nagrodzonych za „Polonez“

W czwartkowym (4 bm.) numerze w informacji o nagrodach Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych dla poznajskich architektów i budowlanych zniekształceniu uległ fragment wiadomości. Winien on brzmieć:

„Nagroda I stopnia (w dziale organizacji budowy) za zastosowanie technologii wielkopłytywowej i organizację budowy hotelu „Polonez“ w Poznaniu, ze znacznym skróceniem cyklu realizacyjnego — przypada w udziale 20 osobom. Za opracowanie projektu nagrodę otrzymał zespół w składzie: mgr arch. Janusz Lenartowicz, mgr inż. arch. Jerzy Lisiewicz, mgr inż. Janusz Flieger, mgr inż. arch. Józef Maciejewski, mgr inż. Czesław Nawrocki, mgr inż. arch. Stefan Zięlezkiewicz z poznańskiego „Inwestprojektu“ i mgr inż. Leszek Marchwicki z „Mostostalu“ — Zabrze (—) y

Zainteresowanych i czytelników — przepraszamy. (—)

LOGODA

Zachmurzenie duże, okresami umiarkowane i miejscami opady oraz możliwe lokalne burze. Temp. maks. od ok. 18 st. na północy do ok. 22 st. na południu.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Bogdan Zdanowski.

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. G-unwaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań ▲ Redaguje kolegium: Marian Flejserowicz (zastępca redaktora naczelnego) Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny) Zbiłut Sek, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39 Redakcja nocna 430-73 i 453-31. ▲ Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch“ ▲ Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść zamieszczonych ogłoszeń redakcja nie odpowiada ▲ Reklamistów nie zamawianych nie zwracamy ▲ Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł) półrocze (104 zł) rok (208 zł), przyjmuje za pośrednictwem blankietów PKO Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch“ ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe ▲ indeks nr 35029. F.

Użyteczna nie tylko z nazwy

Przyszli porządkować teren. Wychowawca uprzednio umawiał się z gospodarzami parku co do zakresu prac, które ma wykonać młodzież, prosił, aby przygotować dostateczną ilość narzędzi. Nazajutrz okazało się, że narzędzi jest o wiele mniej niż uczniów, bo ktoś tam zapomniał komuś wydać polecenie. Pracownik, do którego zgłosiła się oburzona młodzież był zdumiony: „O co wam chodzi? Nie ma łopaty i grabi? To i do brzo. Podpiszę wam w notkach, żeście odpracowali prze-

widzianą liczbę godzin i idźcie na lody”.

Tegoroczni maturzyści w jednym z poznańskich liceów na Grunwaldzie stracili ochotę na wykonywanie jakichkolwiek prac społecznie użytecznych, gdy wykopy przez nich row został zasypany przez spychacz.

Owe niefortunne przypadki na pewno nie zdarzają się nagle, niemniej wystarczy jeden, by zniszczyć efekty wychowawcze wielu nieraz lat. Lojalnie trzeba też przyznać, że przygotowanie frontu pracy dla młodzieży przysparza niejednokrotnie dużo kłopotu.

Praca społeczna jest czynnością dobrowolną i nie o niej chcę pisać, nie jej też dotyczyły podane wyżej przykłady, lecz fizycznej pracy użytecznej wprowadzonej do wszystkich typów szkół przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania. Ministerstwo wychodzi bowiem ze słusznego założenia, że młody człowiek nim uzyska świadectwo dojrzałości również powinien poznać smak pracy fizycznej. Nie mylił się wpadłszy na tak genialny pomysł. Stosują go z powodzeniem i w większym wymiarze godzin i w innych systemach oświatowych. Wprowadzenie tej innowacji do naszych szkół, jak każda nowość spotkało się z różnymi ocenami dyrektorów, wychowawców i, oczywiście, rodziców. Niektórzy z nich potraktowali wiadomość o pracy fizycznej jako dopust boży. Również nie wszyscy wychowawcy wypowiadali się entuzjastycznie na ten temat. A że ministerialne zarządzenie zakładało dowolność form organizowania godzin pracy użytecznej — efekty były różne.

Jedni sadzili kwiatki, inni sprzątali szkołę, jeszcze inni szli do hali produkcyjnej opiekuńczego zakładu pracy, pomagali sasiadom, rodzicom, segregowali książki w bibliotece. W wielu szkołach najważniejszy był papierek potwierdzający wykonanie jakiegokolwiek pracy, ot, byle być w zgodzie z zarządzeniem.

Wiadomo, że w takim układzie potwierdzenia w notiesie o odbyciu pracy nie zawsze pokrywały się z prawdą, a co gorsze słuszny zamysł wypaczono. W niektórych szkołach niebezpiecznie zatarła się różnica między pracą społeczną, a społecznie użyteczną. O podjęciu jakiegokolwiek czynu społecznego młody człowiek decyduje sam i nikt go do tego nie może zmusić. Natomiast praca społecznie użyteczna jest obowiązkiem. Ministerstwo Oświaty i Wychowania nie zre-

zygnuje z tej formy przygotowania młodzieży do życia. Wiadomo już, że od września br., w nowym roku szkolnym liczba godzin przeznaczonych na prace społecznie użyteczne ulegnie podwojeniu. Jej roczny wymiar będzie równy tygo dniowej liczbie zajęć szkolnych.

Aby zapobiec nieporozumieniom, sprecyzowano zakres tych prac. A więc mają to być prace na rzecz szkoły i środowiska, dla zakładu opiekuńczego, pomoc w żniwach, wykopkach, zbieranie kamieni narzutowych na polach. Wycho- chodząc ze słusznego założenia, że dzieci rolników aż nad to znają wartość pracy fizycznej, zaliczać się im będzie prace wykonane w indywidualnych gospodarstwach ro- dziców.

Włączenie uczniów do szeroko pojętej pracy samoobsługowej ma wyrobić w nich nawyk poszanowania własności społecznej. Gdy młodzież sama będzie sprzątała szatnię czy stołówkę, to można zareczyć, że nie będzie w niej bałaganu, a gdy pojedzie na wykopki, to przekona się, że mimo mechanizacji praca w polu wcale nie jest najłatwiejsza. Na wykopki przeznaczają się przerwy jesienne (tzn. dni wakacyjne wprowadzone w nowym roku szkolnym). Praca społecznie użyteczna użyteczna ma być nie tylko z nazwy. Ma przynieść wymierne efekty i zarazem zagwarantować młodzieży uczestnictwo w gospodarce narodowej. W każdej szkole ponadpod-

stawowej zostanie powołany Ochotniczy Hufiec Pracy. Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego zobowiązało dyrektorów szkół, inspektorów szkolnych do zaprogramowania robót, które może wykonać młodzież. By nie powtórzyły się ubiegłoroczne niedopatrzności, front prac społecznie użytecznych ma być skonsultowany z powiatowymi komisjami do spraw czynów społecznych, z zakładami pracy, spółdzielniami, PGR-ami. Plan pracy społecznie użytecznej stanowi część rocznego planu wychowawczo dydaktycznego szkoły. Szkołom zaproponowano również, aby zaopatrzyły się w komplety narzędzi do prac ziemnych. Zdarzało się, że młodzież przystępowała do prac w nieodpowiednim stroju. Takie przypadki, jak zapewnia Kuratorium, już się nie powtórzą. Obowiązkiem wszystkich organizatorów jest stworzenie odpowiednich warunków pracy — dostarczenie odzieży, zagwarantowanie posiłków regeneracyjnych, napoi.

Kuratorskie wytyczne w sprawie organizowania i realizacji prac społecznie użytecznych mają zagwarantować właściwy przebieg tych zajęć zapewnić ich wychowawczy charakter. Lecz czy „pracodawcy” zechcą zrozumieć, że w pracy społecznie użytecznej liczy się nie tylko podpis kwitujący przekopanie trawnika, ale zajęcia celowe i pożyteczne?

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Harcerski Klub Naukowy

Zgłębianie tajemnic współczesnej nauki winno być dla młodzieży tym, czym tworzenie pracy dorosłego człowieka — patriotycznym obowiązkiem wobec kraju. „Harcerz chce wiedzieć więcej — niż wie, umieć więcej — niż umie” — głosi Prawo harcerskie. Obok konkursów, turniejów, olimpiad i sesji popularno-naukowych, jego realizacją będzie Harcerski Klub Naukowy, którego celem jest kształtowanie motywacji do lepszej nauki, pogłębianie i poszerzanie wiedzy oraz doskonalenie metod jej przyswajania, a także propagowanie i organizowanie współzawodnictwa o tytuł Przodoka Nauki.

Formy pracy klubu to poradnia „skutecznego uczenia się”, punkt informacyjny w zakresie kierunków naukowo-technicznego i gospodarczego rozwoju państwa oraz warunków zdobycia odpowiedniego wykształcenia i zawodu, punkt konsultacyjny, złożony z przodków nauki, mający na celu udzielanie pomocy uczniom słabszym w nauce oraz sekcje naukowe, które nawiązałyby współpracę z pokrewnymi — w sensie za-

interesowań — studenckimi kółkami naukowymi, włączając się w rywalizację w zakresie prac i badań, prowadzonych przez te kółka.

Komenda Wielkopolskiej Chorągwi ZHP zawarła porozumienie z Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk i Okręgową Poradnią Wychowawczo-Zawodową, zgodnie z którym kluby mają uzyskać pomoc w zakresie organizacji harcerskich poradni „skutecznego uczenia się”, jak również w zakresie fachowych konsultacji i porad udzielanych przez pracowników tych poradni.

Chcąc lepiej spełniać swoją rolę w preferowaniu aktywnych, ambitnych postaw w społeczności uczniowskiej szkół podstawowych i ponadpodstawowych, Komenda Chorągwi Wielkopolskiej i Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego ustanowiły Odznakę Przodownika Nauki i Pracy Społecznej, uprawniającą m. in. do wstępu bez egzaminów do szkoły ponadpodstawowej, a dla maturzystów — do wstępu bez egzaminu na odpowiedni kierunek studiów nauczycielskich, tudzież do specjalnej rekomendacji na studia. (bw)

Psycholog radzi

Kalendarz uśmiechu

W naszym stałym cyklu „Psycholog radzi” mgr Elżbieta Kędzióra z Poradni Wychowawczo-Zawodowej na Starym Mieście w Poznaniu proponuje kształtować w sobie poczucie humoru, jako odtrutkę na drobne niepowodzenia i nieporozumienia.

Wakacje przed nami. Więcej czasu na refleksje, mniej ochoty na rozwiązywanie spraw zasadniczych tego świata. Pozwólmy więc sobie na kilka refleksji osobistych na temat poczucia humoru. Że jest to zaleta serca i umysłu — nie wątpimy. Lubimy przebywać w otoczeniu ludzi nie tylko umiejętnie opowiadających dowcipy, ale i traktujących z humorem własne niedoskonałości, a świat widzących zwykle z jaśniejszej strony. Ba, lubimy przecież uchodzić za takich i mało kto mówi o sobie, że nie ma poczucia humoru.

Lecz czy świadomie uczymy dziecko, a przynajmniej — czy ma ono możliwość zaobserwować w naszym postępowaniu, że pewnych sytuacji nie powinno się traktować poważnie, niż na to zasługują, że poczucie humoru ratuje częstokroć w przypadku niezamierzonych gaf towarzyskich, że z wielu drobnych nieporozumień rodzinnych można wyjąć obronną ręką, jeśli złągodzi się żartem niebacznie wypowiedziane, przykre słowo? Nie twierdzę, że metoda ta jest uzasadniona w każdej sytuacji i wobec każdego dziecka. Przekonałam się jednak, że w sprawach mniejszej wagi, lecz powtarzających się i dlatego irytujących, zawadza często „poważne” metody wychowawcze. Warto wówczas zastanowić się, czy problem nie trzeba potraktować „z przymrużeniem oka”. Czy warto strofować, upominać, grozić i karać w każdej sytuacji?

Dzieci w każdym wieku mają swoje poczucie humoru. Młodszy wiele słów, scen i sytuacji wydaje się śmiesznymi, często śmieją się... z czegoś, ale trzeba przyznać, że równie często — z siebie. Dość szybko jednakże bezinteresowny śmiech i humor ustępuje — pomijmy przyczynę, choć i to może nasunąć refleksje — ironii i drwinie ukierunkowanej na inne osoby. Własna osoba staje się nietykalna i to poczucie nietykalności dość często zachowujemy na długie lata, nie zawsze z korzyścią dla siebie.

Spróbujmy pokazać dziecku, że cała sztuka i mądrość polega na tym, aby umieć śmiać się z siebie, nie z in-

nych, a życie staje się miłsze i łatwiejsze, jeśli umiemy w nim znaleźć momenty zabawne, prowokujące także innych do beztroskiego śmiechu i radości. Czy jest na przykład rodzina, w której dzieci się nie przezywają? Brat mówi na siostrę, tłusciutką skądinąd, „bula”, „bulaica”. Córeczka bardzo cierpi i skarży się. Zaczynamy wobec tego np. wszyscy zwracać się do synka systematycznie przez „panie Chudziutki”. Synek początkowo obraża się także, potem się śmieje, w końcu nie chce być już „panem Chudziutkiem”, ale i przestaje go bawić przezywanie siostry w myśl powiedzenia „nie rób drugiemu, co tobie niemiłe”.

A skoro dzieci skarżą na siebie rodzicom? Osobiście radzę sobie z tym zazwyczaj, odpowiadając na każde „mamo, ona mnie uderzyła!” — „i jeszcze się chwalisz?”. Dzieci bardzo śmieją się do odrócenia nie pojęć i momentalnie nabierają dystansu do „problemu”.

A ileż kłopotu z niezdarnymi, „szmacianymi” rękami dzieci. A przecież dziecko musi nauczyć się coraz precyzyjniej koordynować ruchy, coraz sprawniej manipulować. Uczy się metodą prób i błędów i dlatego nie można go pozbawiać okazji nowych doświadczeń, że często coś mu leci z rąk. Znakomitą lekcję w tym względzie znowu dał mi synek. Rozgadany przy kolacji, gestykulując żywo dla lepszego zobrazowania swoich przedszkolnych przygód bezskutecznie usiłował utrzymać w dłoni kromkę chleba: spadła w końcu na podłogę, oczywiście, posmarowaną stroną ku podłodze. Zapadło milczenie (cisza przed burzą), a on absolutnie niezmiuszony podniósł ją, mówiąc „w tym wypadku mi spadło”. I właściwie — miał rację, bo przecież zdarza się, że nie spada, dlaczego więc ma być zaraz awantura? Zastanawiające, jak naturalnie dzieci przyjmują swoje drobne niepowodzenia; dopiero gwałtowne, ambicjonalne, niedostosowane reakcje rodziców mogłyby wywołać lęk przed niepowodzeniem.

A jak tu się gniewać, jeśli dziecko spadło z roweru do kałuży i całkowicie przemoczono, z zafasowaną miną zwraca się do ojca „psypuscam, że będziesz się gniewał...”. Poczucie humoru przyda nam się zwłaszcza, gdy dzieci wejdą w trudny okres dojrzewania. Trudno wówczas rodzicom opierać kategorię zakazami i nakazami i zakazami (zwłaszcza w

sprawach mniejszej wagi). W okresie tym ojciec i matka powinni udowodniać, nie słowami, a postępowaniem, że są krytyczni, widzą także swoje mankamenty i traktują je z humorem, że umieją wyczuć, czy sytuacja wymaga poważnej interwencji lub dyskusji, czy też da się rozładować żartem, nawet ironią i kpinką. Te dwie ostatnie odmiany poczucia humoru nie zawsze trafiają do młodszych dzieci, w okresie dojrzewania stanowią już bardzo skuteczną, co więcej, docenioną przez młodzież metodę oddziaływania wychowawczego.

Wakacje przed nami. Zaczniemy od siebie i skonfrontujemy nasze wyobrażenia o swoim poczuciu humoru z rzeczywistością. Spróbujmy może wyrysować „kalendarz uśmiechu”, np. tygodniowy, na wzór znanego z czasów szkolnych kalendarza pogody. Dla siebie, albo dla wszystkich członków rodziny. A może ustanowimy któryś wieczorowy, najlepiej słotny dzień „świętem humoru” z esdodką nagrodą za najlepszy dowcip dnia? Może ustanowimy „Dzień Bez Grymasów Przy Stole”? Ile rodzin, tyle może być pomysłów. Co skuteczniejsze zastosujemy w ciągu roku szkolnego — może uda się nam zlikwidować drobniejsze rodzinne utarczki. Umocnimy w sobie poczucie humoru, a nasze dzieci uczmy, że jest ono nieodzowne w wielu sytuacjach życiowych: hartuje przeciw niepowodzeniom i pozwala wyraźniej widzieć urodę życia.

ELŻBIETA KĘDZIÓRA

P. S. Czytelników szukających pomocy w rozwiązywaniu różnych skomplikowanych problemów prosimy o nadsyłanie listów z dopiskiem „PSYCHOLOG RADZI”. Ze względu na rodzaj spraw, niekiedy bardzo osobistych, redakcja dopuszcza w tym wypadku nadsyłanie listów nie podpisanym.

Paragrafy smutnego dzieciństwa

Nawet najlepsze normy prawa nie są dobrą oparą dla rodzinnego szczęścia. Brzmi to jak paradoks, ale wyraża smutną prawdę codziennej praktyki sądów opiekuńczych. Zdrowa, normalnie funkcjonująca rodzina nie wymaga pomocy kodeksu. Sąd i prawo ingerują dopiero wtedy, gdy najbliżsi sobie ludzie nie potrafią lub nie mogą sami rozwiązać nabrańniętych sprzeczności i konfliktów. Z reguły nie są to sytuacje moralnie budujące. Analizując społeczną funkcjonalność przepisów kodeksu rodzinnego, mimo woli schodzimy więc na żrąski grunt rodzinnej patologii. Najjaskrawsze i najdotkliwsze jej objawy występują w sferze moralnych i bytowych interesów małoletnich dzieci.

Dobro dziecka, to jedna z kardynalnych zasad, określających kształt kodeksowych regulacji. To jednocześnie główny moralny wskaźnik rodzicielskiej odpowiedzialności. Praktyczna synchronizacja tych obu jednoznacznych przeciw-

kryteriów nie jest jednak sprawą prostą.

Tatuś z przydziału Temidy

Trudności zaczynają się już u kolebki. Czy każde dziecko musi mieć ojca? Na to pytanie przepisy kodeksu rodzinnego i ukstałtowana na ich tle praktyka sądów starają się dać odpowiedź pozytywną. Każdego roku wpływa na wokandy ponad 11 000 spraw o ustalenie ojcostwa mężczyzny, którzy się uchylają od uznania swej progeneratury. W 1972 r. tylko niewiele ponad 13 proc. tych powodów zostało oddalonych. A statystyki minionych lat wskazują, że jest to wielkość stała. Co roku zatem judykatura sądowna kieruje kilka tysięcy na wych ojców, z których znaczna większość do żadnej więzi ze swoim potomstwem się nie poczuwa.

Czy ojcostwo „z mocy prawa” pokrywa się z ojcostwem biologicznym? W znacznej liczbie wypadków sami sędziowie żywią poważne wątpliwości. Ale nieublagany przepis ko-

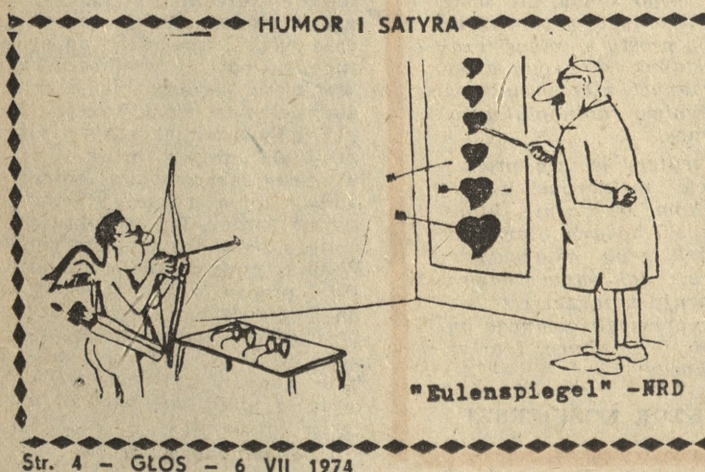
deksu domniemywa, że „ojcem jest ten kto obcował z matką dziecka nie dawniej niż w trzechsetnym, a nie później niż w 181 dniu przed urodzeniem się dziecka”. To, że „matka w tym okresie obcowała także z innym mężczyzną — może być podstawą do obalenia domniemania tylko wtedy gdy z okoliczności wynika, że ojcostwo innego mężczyzny jest bardziej prawdopodobne”.

Jak jednak rozstrzygnąć kwestię tego prawdopodobieństwa, gdy dziecko zostało poczęte w trakcie alkoholowej libacji, podczas której powódka odpyła intymne stosunki z pięcioma różnymi mężczyznami? Wybór z rąk sędziów przechodzi w ręce matki nieślubnego dziecka, a zdarza się, że szuka ona przy tym jedynie rokuszącego najlepsze finansowe nadzieje płatnika świadczeń alimentacyjnych. Problem „ojców z paragrafu” ciąży na praktyce sądowej w sprawach rodzinnych od pierwszych lat wprowadzenia kodeksu. W ostatnim okresie coraz częściej spotyka się także zjawisko w

pewnym sensie odwrotne. Kobieta postanawia urodzić i wychować potomstwo wyłącznie na własne życiowe ryzyko i odpowiedzialność. Nie tylko nie dochodzi ojcostwa swego partnera, ale świadomie pragnie odciąć przyszłość dziecka od wszelkich więzi z nie poczuwającym się do ojcowskiej misji mężczyzną.

Nie są to jeszcze przypadki typowe, ale można sądzić, że w miarę postępującego procesu emancypacji i usamodzielniania się żeńskiej połowy naszej go społeczeństwa, będą coraz częstsze. I oto znowu wątpliwość: czy taka decyzja matki, podjęta w imię własnej godności, ale pozbawiająca przecież dziecko ważnych dla niego subiektywnie wartości — zasługuje na społeczny respekt i prawne uznanie?

Kodeks rodzinny zawiera przepis mówiący, że powództwo o ustalenie pochodzenia dziecka może wytoczyć także prokurator. W dotychczasowej praktyce urząd prokuratorski zastępował matkę tylko wtedy, gdy np. z powodu choroby psychicznej lub nieporadności życiowej nie mogła dochodzić oświadczenia interesów dziecka. Czy jednak dopuszczalne byłoby wyszukiwanie dziecku ojca wbrew jej woli? Oto dwie różne wątpliwości, jakie coraz



"Eulenspiegel" -NRD

Na rajdowym szlaku



Ponad 8 tysięcy uczestników wzięło udział w VII Centralnym Rajdzie ZMS „Szlakiem Zdobywców Walu Pomorskiego”, spotykając się z żołnierzami, którzy walczyli o wyzwolenie tych ziem, pracując społecznie na rzecz mieszkańców tej części województwa kośczińskiego.

CAF — fot. Kraszewski

Wieloletowe egzaminy wstępne

Udane próby Politechniki Wrocławskiej

Rozmowa z rektorem prof. Tadeuszem Porębskim

Na Politechnice Wrocławskiej odbyły się wiosną br. eksperymentalne egzaminy wstępne, całkowicie różne od stosowanych dotychczas. Zamiast, jak do tej pory, w ciągu 1-2 dni, egzaminy odbywały się w jedną z niedziel lutego, marca i kwietnia br. we Wrocławiu i 20 miastach woj. wrocławskiego. Uczestniczyła w nich młodzież klas maturalnych oraz absolwenci średnich szkół ogólnokształcących, techników i liceów zawodowych z terenu Dolnego Śląska.

O egzaminach tych mówi rektor Politechniki Wrocławskiej prof. dr hab. Tadeusz Porębski.

— Egzamin obejmował po 24 pytania z matematyki i fizyki, egzamin testowy z języka obcego (100 pytań) oraz test badający cechy osobowości i ukie runkowania predyspozycji psychicznych kandydatów. Nowy system egzaminów wstępnych miał m. in. umożliwić kandydatom zaprezentowanie swych pełnych walorów a także wyeliminowanie dramatycznych i nerwowych wynikających z jednorazowości próby oraz wyszukanie młodzieży szczególnie uzdolnionej do studiów technicznych. Zakładano też, że ci kandydaci, którzy na tych egzaminach uzyskają średnią ocenę z matematyki i fizyki powyżej dobrej, a jednocześnie pozytywną ocenę z języka obcego i testu badającego uzdolnienia będą przyjęci na studia — jeśli oczywiście przedłożą świadectwo dojrzałości.

Do egzaminów zgłosiło się aż 3766 kandydatów. Po I etapie nie była dokonywana selekcja tak, że do II etapu dopuszczono wszystkich chętnych, ale zgłosiło się już tylko 2960 kandydatów. Wynika z tego, że 806 osób chciało tylko spróbować szans, nie mając odpowiedniego przygotowania, licząc też chyba i na szczęście. Selekcja

częściej budzi przyświecająca konstrukcja kodeksowych przepisów zasada, że każde dziecko powinno mieć ojca, przypisanego mu nie tylko prawem natury.

Samotność na progu życia

Gdy przed trzydziestu laty kodyfikowano po raz pierwszy prawo rodzinne, twórcy tych przepisów stali wobec tragicznej spuścizny lat wojny i okupacji — problemu masowego, biologicznego sierotwa.

Nikt z nich, być może, nie przypuszczał, że po trzech dziesięcioleciach trzeba będzie szukać środków prawnej regulacji niemniej dramatycznego zjawiska — sierotwa społecznego. W roku 1974 liczba sierot naturalnych nie przekraczała dziesięciu tysięcy. Ale cyfra dzieci wywłaszczonych z przywileju posiadania normalnego rodzinnego domu przez alkoholizm, moralną deprawację i społeczne wykoślenie rodziców ocenia się na ponad 150 tysięcy. Z tej liczby pod nadzorem 146 sądów opiekuńczych znajduje się 108 tysięcy nieletnich. Jeszcze w 1965 r. liczba ta nie przekraczała 68 tysięcy. W ciągu niecałych lat dziesięciu nastąpiło więc niemal podwojenie tego marginesu społecznego nieszczęścia.

Można w oparciu o kodeksowe domniemanie zapewnić

niemal każdemu dziecku ojca, ale czy można mocą prawa za gwarantować mu coś znacznie ważniejszego: ciepło rodzinne go ogniska? Tylko 15.600 tych społecznych lub (rzadziej) naturalnych sierot wychowuje się dziś w rodzinach zastępczych. W roku 1948 było takich rodzin 66 tysięcy. W 1956 r. — 46 tysięcy. Spadek można więc określić jako katastroficzny. Nie widać też tendencji poprawy, bo z roku na rok zmniejsza się liczba wniosków o przysposobienie dzieci sierotych. W 1963 r. wpłynęło do sądów opiekuńczych 4818 takich spraw, w 1972 — tylko 3763.

W kodeksie rodzinnym i opiekuńczym z 1964 r. możliwości adopcji określono bardzo szeroko i liberalnie. Stworzono specjalną formę anonimowego przysposobienia, pozwalającą na całkowite związanie przyszłości dziecka z nową rodziną. W tych wypadkach naturalni rodzice wyrażają tzw. blankietową zgodę na adopcję, nie otrzymując informacji ani kto przysposabia ich dziecko, ani gdzie będzie ono przebywało. Wydawało się, że takie kodeksowe rozwiązanie trafia w istotną społeczną potrzebę. Jest przecież w Polsce kilkaset tysięcy bezdzietnych małżeństw o ustabilizowanym poziomie życia, które powinny być potencjalnymi odbiorcami tego przepisu. Tymczasem mimo wszelkich propagandowych wy-

siłków liczba aktów adopcyjnych ustabilizowała się wokół palupa trzech i pół tysiąca rocznie.

Do kryzysu instytucji rodzin zastępczych przyczyniał się za pewne obowiązujący przez wiele lat anachroniczny przepis, określający pomoc finansową państwa na 31 zł 23 gr miesięcznie na jedno dziecko. Nie można już dziś ustalić kto był autorem tego mało dowcipnego buchalteryjnego żartu. W 1971 r. sprawę naprawiono i kwota ta wynosi dzisiaj 750 zł miesięcznie. Ale, czy problemem naczelnym są tu istotne pieniądze? Stopnia zamożności polskiego społeczeństwa z 1948 r. nie da się przecież porównać z obecnym. Stajemy tu wobec zagadki, której rozwiązania nie znajduje się w żadnych najbardziej błyskotliwych koncepcjach zmian legislacyjnych. Wkraczamy tu raczej w dziedzinę przemian obyczajów, zmiany systemu poszukiwanych wartości w pewnych kręgach społeczeństwa. Mieści się w nich lodówka, te lewizor, perspektywa własnego samochodu, ale nie ma miejsca na dzieci, nawet własne.

Na tych dwu krańcach wachlarza społecznej stratyfikacji rodzą się zjawiska określające realia problemu społecznego sierotwa. Ale za to nie można już winić paragrafów kodeksu.

MARTA MIKLASZEWSKA

Od kilku miesięcy młodzież NRD dysponuje własnym kontem, z którego może samodzielnie finansować swoje inicjatywy gospodarcze i kulturalne. Powstało ono zgodnie z zapowiedzią zawartą w nowej ustawie młodzieżowej uchwalonej wspólnie przez Radę Ministrów NRD i Radę Naczelną FDJ. Konto Młodych Socjalistów — bo tak brzmi jego nazwa, składa się ze środków wygospodarowanych dodatkowo przez młodzież w kombinatach i przedsiębiorstwach produkcyjnych, instytucjach i urzędach państwowych.

Spółród 17 mln obywateli NRD 2,5 mln to młodzież w wieku od 14—25 lat, około 900 tys. młodych zrzesza FDJ. O tym, jak wielką rolę młodzież NRD odgrywa w życiu kraju świadczy fakt, że ponad 32 procent ogółu zatrudnionych w

POKOLENIE JUBILATKI

Korespondencja z Berlina

gospodarce narodowej nie przekroczyło 25 roku życia. Młodzież realizuje samodzielnie w różnych zakładach pracy i na wielu placach budowy prawie 90 tys. zadań ważnych dla gospodarki narodowej. Wśród nich znajdują się budowy: elektrowni atomowej Nord pod Greifswaldem i Pałacu Republiki w Berlinie. Warto przy tym dodać, że z inicjatywy FDJ młodzież NRD od wielu lat realizuje liczne inicjatywy gospodarcze, przynoszące duże korzyści republice. W ogólnej liczbie ponad 800 tys. nowatorów usprawniających procesy produkcyjne w zakładach prze-

mysłowych 200 tys. stanowi młodzież.

Inną wielką akcją prowadzoną systematycznie przez młodzież jest oszczędzanie materiałów produkcyjnych i surowców. Dzięki tej akcji w latach 1970-72 zaoszczędzono materiały wartości 1,5 mld marek. Są to główne inicjatywy młodzieży, ale nie jedyne.

Młodzież NRD nie tylko jednak uczy się i pracuje, ale — jak każda inna — ma różnorodne osobiste zainteresowania. Koncentrują się one głównie na szeroko rozumianej kulturze i sporcie. Znaną sukces sportowców NRD na międzynarodowych imprezach. Są one rezultatem masowego uczestnictwa dziewcząt i chłopców od najmłodszych lat w sportowych zajęciach szkolnych, a następnie klubowych.

Rok bieżący jest bogatszy w inicjatywy młodzieżowe, aniżeli poprzedni. Od kilku miesięcy realizowana jest tu z okazji 25 rocznicy powstania republiki akcja młodzieży, polegająca na podejmowaniu przez nią jednorazowych różnorodnych akcji, wynikających z możliwości i zainteresowań określonych jej środowisk. Akcja ta nosi nazwę „Inicjatywa FDJ-25”.

IGNACY WIRSKI

po raz pierwszy bowiem uzyskali nie tylko wszechstronne, ale i rzeczywiste rozpoznanie wiadomości kandydatów, poznaliśmy ich cechy osobowości itp. W ten sposób mogłoby wykryć materiał najslabiej opasany przez uczniów. Wobec tego, że egzamin odbywał się za pomocą tych samych zadań i testów i w tym samym czasie — wyrównały się szanse ubiegających się o indeks. Nie był spełniony ten warunek przedtem, gdy z około 400 pytań z matematyki kandydat losował 5. Bardzo cenne było też nawiązanie bezpośredniego współdziałania z władzami oświatowymi i nauczycielami szkół średnich.

Rozmawiał:

ANDRZEJ SZYMURA

Jestem przekonana, że Barbara nigdy by na ten pomysł nie wpadła, gdyby nie Anda. Ta mała szelma zawsze musi wtrącić swoje trzy grosze.

A było to tak. Pewnego marcowego popołudnia przyszła do nas moja kuzynka promienna i podniecona.

— Wyobraźcie sobie — wykrzyknęła od progu — Karol zdecydował się wrócić do Polski! Likwiduje swoje sprawy w Australii i nareszcie, po tylu latach, znów go zobaczę!

Anda, która właśnie kończyła podwieczorek, podniosła swój zadarty nos znad talerza.

— To ten legendarny narzeczony cioci? — spytała. — Nie wiem, co chcesz przez to powiedzieć, używając słowa „legendarny” obruszyła się Barbara. — Mojego narzeczonego pożegnałam będąc niewiele starsza od ciebie i przez piętnaście prawie lat wiedziałam, że do mnie wróci.

— Czy ciocia nie pokreśliła dat? — z niedowierzaniem spytała Anda. — Przecież to było jeszcze przed moim urodzeniem, a ciocia liczy, tak na oko, chyba czterdzieć z hakiem? — Wyjdź z pokoju! — rozkazałam, z trudem kryjąc rozczarowanie. — Jesteś nietakowna. Współczesna kobieta, do sześćdziesiątki przynajmniej nie ma nigdy więcej, jak trzydzieści dziewięć lat!

A potem zwróciłam się do kuzynki.

— To świetnie, że Karol zdecydował się przyjechać. Chyba teraz wyjdiesz za niego?

Wyjęła z torebki list. — Pisze, że już ma dość samotności, męczy go nostalgia. I prosi, abym była pierwszą osobą, którą przywitam w kraju. Oczywiście pojedę w lipcu do Warszawy i będę go oczekiwała na lotnisku.

A on zobaczy taką tłustą kobietkę i zwięzie z powrotem tam, gdzie kangury podskakują — burknęła urażona Anda, wymaszczując z pokoju.

— Ja jestem za grubą? — zdziwiła się Barbara.

— No pewnie! — Anda odwróciła się od progu. — Przynajmniej o dwanaście

kilogramów! I ten kok staromodny! Okazowa desa!

Nie zważając na moje protesty, kuzynka podeszła do lustra i uważnie zaczęła przyglądać się swemu odbiciu.

— Nigdy bym na to nie wpadła. Chyba to dziecko ma rację. Jakże czas niszczy człowieka!

— Karol także zmienił się przez te lata — usiłowałam pocieszyć strapioną Barbarę.

— Nieważne. Powinnaś być więcej dbać o siebie — biadała kuzynka. — Wstyd, że tak się zaniedbałam!

Myślałam, że zaraz się rozplacze, ale ona nie z tych, co marnotrawią czas na

Album rodzinny

Daremna ofiara

szloch i jęki. Głośny wytarła nos i rzeczowo stwierdziła:

— Karola spodziewam się dopiero za cztery miesiące. Od jutra przechodzę na ścisłą dietę.

— Porozum się wpięć z lekarzem — poradziłam.

— Głupstwo! Sama wiem, co zrobić. Dwanaście kilo, to wypadła mniej więcej... — ...zwałać po trzy kilogramy miesięcznie — Anda wetknęła głowę do pokoju. — Ale nie wierzę, że ciocia je zgubi kiedy jest tyle smacznych rzeczy na świecie...

Rzuciłam w smarkulę pantofle i głowa natychmiast znikła. — Ja wam udowodnię, że jak człowiek czegoś bardzo pragnie, to dokona — oświadczyła Barbara i pożałowała do wyjścia.

Przez następne cztery miesiące otrzymywałam telefonicznie krótkie biuletyny.

— Już zważyłam pierwszy kilogram, co za męka! Niech to licha weźmie! Jeszcze muszę zrzucić dziewięć kilo... Jeszcze osiem... Zamiast tygodni, liczę kilogramy, które dzieli mnie od wyjazdu Karola. Zostało jeszcze pięć! Bokiem mi wyłaził sałata i gorzka herbata. Gdy przechodzę obok ciastkarni, wykręcam nos w drugą stronę. Ale się nie poddaję! Kiecki wiszą na mnie jak pies na płocie, jednak zacz-

nę je zwać dopiero, jak zgubię dwunasty kilogram... Wiesz, jak lubiłam pomidory? A teraz na to światło już patrzeć nie mogę, zamykam oczy przy jedzeniu... Zauważyłam, że przez to odchudzanie, ostatnie miesiące dłużej mi się bardziej niż tamte lata oczekiwanie...

Wreszcie w przeddzień wyjazdu, smukła, krótko ostrzyżona i znakomicie uczesana, wyklepana przez kosmetyczkę i artystycznie podmalowana, Barbara zjawiała się u nas, abyśmy w pełni mogli ocenić efekt jej wysiłków.

— Teraz ciocia wcale nie wygląda jak starocie — oce-

niła Anda. — Zupełnie fajna i szykowna facetka!

Następnego dnia wieczorem zadzwonił telefon.

Anda jak petarda wpadła do kuchni.

— Mamo, Warszawa! Ciocia Basia chce z tobą mówić! Pytałam ją, jak wypadło powitanie, ale tylko się śmiała i kazała ciębie prosić! Rzuć tę robotę i chodź, bo chyba pękne z ciekawości!

— Wszystko w porządku? — rzuciłam do słuchawki.

— Skądże! Wyobraź sobie — usłyszałam słumiony odległości głos kuzynki — że całe moje poświęcenie na nic! Tak, dobrze słyszysz! Na nic! W pierwszej chwili Karol wcale mnie nie poznał, a potem... wiesz co powiedział? „Biedactwo moje, jak ty mizernie wyglądasz, pewnie chorowałaś? Aż przykro na ciebie patrzeć! A na zdjęciach, które mi wysyłałaś, wyglądałaś tak kwitnąco. Taka była z ciebie oryginalna, rozkosznie pulchna i apetyczna kobietka!”

— I co teraz? Nici z małżeństwa? — spytałam zaskoczona.

— Ależ nie! Właśnie wybieramy się na wspaniałą kolację. Postanowił dopilnować, abym z dziesięć kilo przytyła. I już dziś zjadłam po obiedzie kawałek czekoladowego tortu z bitą śmietanką. Po prostu nikt u ciebie!

MAGDA STRUMIAN

Gospodarność po szamotulsku

Dokończenie ze str. 3

net pomocy oświaty pozaszkolnej (magnetofon, rzutniki, przeźroczka, plansze itd.).

Poziom i zasięg usług dla rolnictwa jeszcze w pełni nie zadowalają. Jednakże i w tej dziedzinie nastąpił wyraźny postęp. Jego miarą jest choćby fakt, że na przełomie lat 1973/74 ponad 1/3 zbóż towarowych zo stała odebrana — przez instytucje obsługujące rolnictwo — z zagród i dostarczona do punktów skupu. O postępie świadczy również uruchomienie w Dusznikach mieszalni nawozów sztucznych.

Poprzednio rolnik niezbyt się orientując czego i ile ziemia potrzebuje (odpowiednie analizy co 5 lat robiła Stacja Chemiczno-Rolnicza), często ręcznie i w dowolnych ilościach sy pał fosfor, potem azot i potas. Był to zabieg pracochłonny (trzykrotnie wysypywanie), sprzeczny z zasadami bhp i na ogół wadliwy (tego wysypał za mało, tamtego za dużo).

Teraz z gruntów ornych uczniowie zasadniczych szkół rolniczych i Technikum Rolniczego, w ramach praktyk pobierają próbki gleby, które bada na zasobność Instytut Upraw, Nawożenia i Gleboznawstwa w Baborówku. Stamtąd rolnik otrzymuje analizę, z której wynika, jaką mieszankę nawozową powinien stosować. Może ją zamówić w mieszalni w Dusznikach. Iniektorami uruchomienia tej placówki (jedyną w Wielkopolsce, a drugą w kraju) byli: sekretarz KP PZPR — Stanisław Zarzycki, kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Urzędu Powiatowego — Zbigniew Najderek i prezes Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni — Przemysław Matysiak.

— W ubiegłym roku dotarła do Szamotuł wiadomość, że za sprawą m. in. Instytutu Nawozów Mineralnych w Puławach uruchomiono w Magnuszewie (woj. lubelskie) mieszalnię nawozów — mówi Zbigniew Najderek. — Przedstawiciele władz naszego powiatu pojechali zobaczyć ten obiekt, a stwierdziwszy, że podobny może powstać u nas (bo Puławy deklarowały dostawę urządzeń), postanowili jak najszybciej do tego doprowadzić. W rezultacie dokonano odpowiedniej adaptacji magazynu nawozów, postarano się o wagę automatyczną i transportery, utwardzono nawierzchnię placu (wszystko kosztowało około 200 tys. zł, które wyasygnował PZGS) i po dostarczeniu przez Puławę aparatury — powstała mieszalnia. Na razie objęła swoim działaniem gminę Duszniki. Wkrótce w mieszalni będą korzystać także rolnicy z innych gmin...

Coraz prężniejszy rozwój usług dla rolnictwa to jedno ze źródeł wzrostu produkcji rolnej, co z kolei mobilizuje przemysł szamotulski do zwiększania mocy przetwórczej. Jest to bowiem przemysł (jeśli nie brać pod uwagę Wronki i Pniew) głównie rolnospożywczy, na bazie surowców lokalnych i dowiezionych z sąsiednich powiatów. Szczególnie dotyczy to Cukrowni w Szamotulach, zbudowanej w 1895 roku (jej poprzedniczką była cukrownia w pobliskim Gałowie, która powstała w 1820 roku).

Z kroniki Cukrowni w Szamotulach: „Powiększająca się co roku ilość przerabianych buraków (...) zmusiła cukrownię do wybudowania w 1948 i 1952 roku dodatkowo dwóch melasników o pojemności około 1900 ton oraz nowego magazynu cukru na 9 200 ton. (...) W 1955 roku zdecydowano się powiększyć po jemność pieca wapiennego (...) Wprowadzono także pomysł racjonalizatorski A. Bekasiaka tzn. zbudowano koryta soku przy błotniarkach i założono dodatkową wentylację...”

Takie były początki modernizacji zakładu, która nabrała rozmachu w ostatnich latach. Zanim o tym powiem, muszę wspomnieć o działaniu na rzecz poprawy warunków socjalno-bytowych. W 1958 roku zbudowano przyzakładowe przedszkole (130 miejsc), z którego korzystają dzieci pracowników nie tylko Cukrowni. Dziesięć lat później został oddany do użytku hotel (190 łóżek) dla pracowników sezonowych. Po kampaniach cukrowniczych stanowi on uzupełnienie

nie Hotelu Miejskiego. Z innych poczyną wymienimy organizację czasów rodzinnych w Chojnie nad Jeziorem Radziszewskim oraz opiekę nad rencistami.

Wracając do modernizacji, trzeba powiedzieć, że do 1972 roku miała ona charakter cząstkowy, a więc w niewielkim stopniu zwiększyła moc produkcyjną i poprawiła warunki pracy. Teraz Cukrownia upodobiła się do placu budowy. Chodząc po nim spotkałem m. in. Leona Kowala, pracującego wraz z jego bratnią montażową przy przebudowie wapiarni, powiększanej o pomieszczenia, które poprzednio zajmowały warsztaty mechaniczne (otrzymały inne, znacznie lepsze lokum).

— Do 1972 roku pracowałem w 40-osobowej grupie w tzw. surowni, przy obsłudze dyfuzji — mówi Leon Kowal, który z Cukrownią związał się w 1948 roku. — Byłem ślusarzem obchodowym i moim zadaniem było m. in. usuwanie awarii. Tych nie brakowało, bo urządzenia surowni były przestarzałe, co czyniło pracę niezwykle uciążliwą. Temperatura dochodziła do 45 stopni. Trzeba było manipulować ciężkimi zaworami, a nawet wchodzić do dyfuzora (coś w rodzaju kotłowni) i udeptywać buraki. Po przebudowie surowni (był „kurnik” — jest 4-kondygnacyjny budynek) i montażu nowoczesnych urządzeń, proces produkcji w tym dziale został zautomatyzowany i obsługują go sam (zamiast 40 ludzi) przy pomocy pulpitu sterowniczego. Inne korzyści to oszczędności surowcowe (rzędu 2 mln zł

rocznie) oraz wyeliminowanie niektórych ścieków, poprzednio zanieczyszczających otoczenie...

Uporano się z surownią, teraz trwa gruntowna modernizacja wapiarni, a następnie proces ten obejmie inne działy Cukrowni. Wcześniej takie unowocześnienie objęło niemal wszystkie większe zakłady pracy w powiecie, np. w Szamotulach — Wielkopolskie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego, Zakłady Zbożowo-Młynarskie, Fabrykę Mebli, a we Wronkach — Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego i Fabrykę Wyrobów Blaszanych.

Od fundamentów zbudowano natomiast w Szamotulach Wytwórnię Pasz Trzciwicy i elewator zbożowy, a we Wronkach powstały: Fabryka Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego oraz Spółdzielnia „Galmet”. Kosztem około 250 mln zł budowana jest w Pniewach filia Fabryki Aparatury i Urządzeń Komunalnych „Powogaz” w Poznaniu. Rozwój przemysłu to z kolei jedno ze źródeł ożywienia budownictwa mieszkaniowego. W 30-lecie powstały wokół Szamotuł osiedla mieszkaniowe przy ul. Obornickiej, Sportowej, Ostrobrzkiej i Kazimierza Wielkiego.

Ciekawe i chlubne są tradycje Ziemi Szamotulskiej — go spodarce, kulturalne, oświatowe oraz związane z walką o wyzwolenie narodowe i społeczne. Nową piękną kartę historii tego regionu zapisał jeden z mieszkańców w 30-lecie Polski Ludowej. Swoją rzetelną pracą działającą na rzecz wszechstronnego rozwoju społeczno-ekonomicznego wykazał, że tak właśnie — zgodnie z przewartościwaną ideą Frontu Jedności Narodu — pojmując treść współczesnego patriotyzmu.

MICHAŁ ŁUCZAK

Z historii szklanego ekranu w PRL

Wkrótce rozpoczęcie produkcji telewizorów przenośnych

Za początek telewizji w Polsce uznać należy rok 1956. W tym właśnie roku Warszawskie Zakłady Telewizyjne wyprodukowały pierwszy polski telewizor — 12-calową „Wisłę” na licencji radzieckiej. W rok później taśmowa montażowa WZT opuścił już odbiornik telewizyjny własnej konstrukcji 14-calowy „Belweder”.

Po skromnych początkach rozpoczął się burzliwy wręcz rozwój telewizji w naszym kraju. W 1960 r. produkcja aparatów telewizyjnych wyniosła już 150 000 szt., w 1965 r. wyprodukowaliśmy ponad 430 000 telewizorów o przekątnej ekranu — 14, 17, 21 i 23 cale.

Kolejny wielki skok — nie tylko pod względem wielkości produkcji, ale również jej poziomu technicznego — przyniosła lata siedemdziesiąta. W 1972 r. WZT oraz Gdańskie Zakłady Telewizyjne dostarczyły już 700 000 bardzo nowoczesnych odbiorników tele-

wizyjnych: 16, 20 i 24-calowych „Lazurytów”, „Ametystów”, „Berylów”, „Neptunów” i innych. Na przełomie lat 1972—73 pojawiają się pierwsze odbiorniki kolorowe — „Rubin 707”, wytwarzane przy pomocy radzieckiej; w ub. r. uruchomiono już seryjną ich produkcję (ok. 20 000 sztuk).

Tegoroczna produkcja telewizorów w Polsce zbliża się do 1 miliona i będzie większa niż zakładano pierwotnie na 1975 r. Produkowane obecnie telewizory wyposażone są w zintegrowane głowice, zapewniające niezawodność odbioru i w coraz większym stopniu skrzyniastym. Ważną tegoroczną nowością będą telewizory przenośne. Ich seryjną produkcję rozpocznie się w roku przyszłym. (PAP)

Atrakcyjne formy młodzieżowego lata

Szereg atrakcyjnych wyjazdów wypoczynkowych, obozów stałych i wędrownych zawiera wakacyjna propozycja przygotowana przez terenowe ognia Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej.

Wspólne obozy z pionierami i komsomolcami z okręgu witebskiego przygotowuje młodzież Ziemi Lubuskiej. Programy zgrupowań przewidują m. in. organizację „Dni regionalnych”.

Ciekawie zapowiadają się wakacje wielkopolskiej młodzieży wiejskiej. Kilkuset aktywistów Klubów Młodego Rolnika, działający kulturalnych przebywać będzie w ośrodku wypoczynkowo-szkoleniowym w Miejszynie. Około 900 uczniów średnich szkół rolniczych wędrować będzie „Ślakami wiedzy i przygód” po różnych interesujących turystycznie regionach kraju, poznając ich historię, przemiany — jakie nastąpiły w okresie powojennym. Młodzież z Państwowego Technikum Hodowli Roślin i Nasiennictwa w Bojanowie wyjeżdża na taki obóz na Pojezierze Augustowsko-Suwalskie.

Pomyślano również o prze-ważającej części młodzieży wiejskiej, której praca na własnych gospodarstwach czy w PGR-ach nie pozwoli na dłuższe wakacyjne wyjazdy. Dla nich zorganizowano akcję pod hasłem „Na przełaj przez Wielkopolskę”; w miarę możliwości jeżdżą oni będą na sobotnio-niedzielne wycieczki. (PAP)

655 statków ze Stoczni Gdańskiej

W Stoczni Gdańskiej im. Lenina podniesiona została bandera Rumunii na m/t „Clabucet” — nowym trawlerze-przetwórci o nośności 1 500 ton. Jest to szesnasta jednostka przekazana w br. do eksploatacji przez stocznio-wców gdańskich.

Stocznia Gdańska zbudowała już dla armatorów krajowych i zagranicznych 655 statków o tonażu 3,423 tys. ton.

NA EKRANACH KIN

„SUTJESKA” — to jugosłowiański dramat wojenny, który opowiada o zmaganach wojsk marszałka Tito z hitlerowskimi najeźdźcami. Ten panoramiczny, z wielkim rozmachem zrealizowany obraz (pod tym względem przewyższa on słynną „Bitwę nad Neretwą”) przedstawia przebieg krwawych walk, które rozegrały się na przełomie maja i czerwca roku 1943 nad rzeką Sutjeską. Oddziały hitlerowskie okazywały wówczas partyzantów na obszarze styku granic Czarnogóry, Serbii, Bośni i Hercegowiny. Stocznicy tutaj bój przeszedł do historii partyzanckich walk narodowo-wyzwoleńczych.

Przygotowania do realizacji tego partyzanckiego eposu trwały przeszło 2 lata. W filmie wzięli udział najwybitniejsi aktorzy jugosłowiańscy, występujący również w epizodycznych rolach. Na planie znalazło się też wielu byłych partyzantów, uczestników heroicznej bitwy.

Rolę marszałka Tito odgrywa znany aktor angielski Richard Burton, który nie zyskał jednak pochlebnych recenzji za swą kreację. Obok Ljuby Tadića, Borisa Dvornika, Mileny Dravić, Beaty Zivojnović i Nedy Arnerić w filmie tym zagrała także przejmująca rolę matki słynna Irena Papis — bohaterka greckich antycznych dramatów. A Mikis Theodorakis napisał muzykę, która idealnie harmonizuje z filmowym obrazem wyreżyserowanym przez Stie Delicia.

„Sutjeska” różni się od wszystkich, co zrobiono dotąd w Jugosławii w dziedzinie filmu wojennego — orzekli krytycy. — Posiada ona sens współczesnego spojrzenia na spektakl wojny, nie jako wojennego eposu bohaterskiego, ale jako bohaterskiego wojennego kosmosu, potwornego spazmu, nadludzkiego wysiłku. Jest to dzieło mocno oparte na dokumentach i fakturze realistycznej, które zawiera jednak także wiele elementów metafizycznych. (kos)

KRONIKA WIELKOPOLSKI

redakcyjnym, otwierającym trzeci numer „Kroniki Wielkopolski”, który właśnie opuścił prasę drukarską. Traktujemy ten czas jako bardziej niż kiedykolwiek brzemienisty w nader urealnione nadzieje. Nowa koncepcja zarządzania wypracowana w ostatnich latach, wciąż modyfikowana i ulepszana, zdaje egzamin w sposób dotąd bezprzykładowy, co zarazem narzuca dojrzejącą w świadomości ogólnej potrzebę podnoszenia gospodarności na coraz wyższy poziom. Jesteśmy zarazem przeświadczeni, że bazą wyjściową dla aktualnych dokonań jest dorobek całego okresu Polski Ludowej. Dorobek ten, jego ocenę, zamierzamy ukazywać w kolejnych numerach „Kroniki Wielkopolski”, akcentując wkład naszej ziemi w osiągnięcia całego kraju, dając jednocześnie, aby starania tej ziemi o dal-

szy rozwój uwzględniane były w należnym jej stopniu. Centralne Dozyny w tym aspekcie stają się dla nas nie sprawą oświeceniową laurki, lecz możliwością ukazania Wielkopolski, podstaw jej osiągnięć w tej dziedzinie, założeń perspektywicznych, podkreślenia tendencji rozwojowych. Właśnie ta perspektywa, spoglądanie w jutro, stanie się bazą wyjściową najbliższych numerów. Chcemy, aby jubileusz trzydziestolecia, dający tyle przesłanek do słusznej dumy, stał się zarazem oświeceniem dla dalszych działań, zaczerpnięciem oddechu dla skutecznego wprowadzania w czyn, naszych wspólnych ambicji, tęsknot, pragnień i marzeń, dla urealniania wizji noszonych we wszystkich sercach.

Rozmawiał: KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Prawda to najbardziej kłopotliwy bagaż dla człowieka. Dużo zależy od sposobu jej przekazania. Dobrze, że podwładny dostrzega błędy zwierzchnika. Gorzej, gdy wali „prosto z mostu”, że kierownik to...

Zarzuty poparte właściwą argumentacją, wyrażone w odpowiedniej formie i we właściwym miejscu, mogą pozytywnie wpłynąć na działalność placówki, czy uzdrowić stosunki międzyludzkie w niej panujące. W każdym innym przypadku stają się złośliwym plotkarstwem...

Prawda jest podstawową wartością człowieka. Nie ma złej prawdy, są złe ludzie, którzy nie potrafią jej właściwie ocenić. Różne są tego powody: zazdrość, megalomania, czasem brak wrażliwości. Czołowiek podświadomie nawet — pragnie piękna i dobra. Stąd potrzeba idealizowania, szlachetniejsza zresztą od bezmyślnego zdzierania „maski” pod szyldem „prawdy”. W wy-powiedzeniu jakiegokolwiek sądu najistotniejsze są pobudki. Jeśli mają na celu dobro — ukażmy prawdę. Jeśli ma ona służyć do osobistych rozgrywek i „podgrywek” — milczmy. (2156)

KRYSTYNA H. CZARNECKA Poznań

Autorka uważa, że lepiej przemilczeć kłamstwa drugiej osoby. Nie zgadzam się z takim stanowiskiem. Przecież zwracając drugiemu uwagę, życzliwie oczywiście, można skłonić go do zmiany po-

stępowania, do refleksji nad własnym zachowaniem. KRYSZYŃA TWARDOŃSKA Srem

Przyjaźń nie polega na biernej akceptacji drugiego człowieka, ale na wykazaniu wad w jego postępowaniu, pomocy w trudnych sytuacjach. Zdarza się, że właśnie w imię dobra drugiego człowieka należy mu mówić prawdę. Kto jest do tego bardziej uprawniony niż przyjaciel? STANISŁAW WALKOWIAK Poznań

Dozwólmy ludziom być sobą. Są tacy, którzy nie lubią opowiadać o sobie, są tacy, którzy niby aktorzy potrzebują słuchaczy dla własnych przeżyć. Uważam, że jeżeli ktoś chce ukryć swoje niepowodzenia, to dozwólmy mu to zrobić. Mówienie prawdy w oczy jest najczęściej zwyrodniałą pyskówną. A już za szczyt nieaktualności uważam zwracanie uwagi, czy korygowanie wypowiedzi drugiego człowieka w obecności osób postronnych. BEATA DOMAGAŁSKA Kościan

Mówienie prawdy w oczy ma wiele aspektów: to i przeciw. Wydaje mi się, że w ostatnich latach zapomnieliśmy o cennej enocie, jaką jest dyskrekcja. Jeżeli o drugim człowieku wiemy więcej niż należałoby, zachowajmy te wiadomości dla siebie. Jeżeli ktoś zwierzy się nam ze swoich kłopotów, starajmy się mu pomóc, ale nie rozgłaszajmy tego, co usłyszeliśmy. Ta-

jemnieć drugiego człowieka należy chronić jak własną. ANDRZEJ LEWANDOWSKI Gostyń

Nie należy angażować się w cudze sprawy bez wyraźnej potrzeby. Ale jeszcze gorzej, gdy grzeszczono, wbrew własnym przekonaniom przytakujemy rozmówcy, lub milczymy, przez co aprobujemy kłamstwo. Ale nie należy też być wścibskim i za kłamstwem. dr CZ. Poznań

Nietrudno spotkać w swym środowisku ludzi, którzy niemal z dumą podkreślają, że oni właśnie należą do tych, co umieją bez ogródek mówić prawdę prosto w oczy. Można by więc sądzić, że również w sprawach, które ich samych dotyczą, są podobnie otwarci i bezkompromisowi. Niestety, niezbyt często się tak zdarza. Trudno jednak — jak w każdym innym przypadku powiedzieć im „prawdę w oczy”.

Nie ma powodu absolutyzować tego rodzaju prawdomówności. Najlepiej samemu nie stwarzać sytuacji, w których ktoś mógłby nam powiedzieć, słuszną a gorzką prawdę. ANDRZEJ P. DARSKI Piła

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za strażakom prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrzynka pocztowa 1074 — 60 959 Poznań.



Prawda w oczy?

W odpowiedzi na felieton „Prawda w oczy?”, zamieszczony w naszym stałym cyklu „Co o tym sądzicie?”, otrzymaliśmy listy. Fragmenty najciekawszych — drukujemy. Wszystkim Czytelnikom, którzy do nas napisali, dziękujemy.

Lubię mówić „prawdę w oczy”. Oczywiście, wtedy gdy ktoś nie zdaje sobie sprawy z jakiegoś oszukaństwa, kłamstwa, zła i pyta o moje zdanie. (2148)

ELŻBIETA PIOTROWSKA Konin

Uważam za wielki nietakt mówienie prawdy w oczy osobom, które za wszelką cenę starają się ukryć przed otoczeniem swoje osobiste, jakże często smutne przeżycia.

W przypadku owej zdradzanej przyjaciółki, nie było potrzeby powiedzenia jej prawdy w oczy. Koleżanka nie miała ku temu żadnego prawa. Za tym kryła się chęć udowodnienia, iż wiadomo wszystkim o zdradzie, czego tamta nie chciała przed swymi współpracownikami ujawnić. Moim zdaniem, każdej takiej wścibskiej, mówiącej prawdę w oczy, należałoby się dobra szkoła, jak zwalczać swoje własne ulomności. (2152)

STANISŁAWA KUBICKA Poznań

Mińsk spotyka się z Polską

Przez cztery ostatnie tygodnie u wejść do Pałacu Sztuki i Muzeum Artystycznego w Mińsku powiewały polskie flagi. Na tablicach ogłoszeniowych, w halach wielu instytucji i stowarzyszeń kulturalnych widniały plakaty, na których fragment młodego „Grunwaldu” lub biało-czerwone koło z napisem „Polska — strona i ludzi” zapowiadały dwie wystawy.

Pierwsza z nich to ekspozycja arcydzieł naszego dziesiętnastowiecznego malarstwa, druga — to wystawa fotografii obrazujących wszystkie dziedziny naszego życia. Obie wystawy prezentowane były w kwietniu w moskiewskim manneżu.

Chyląc czoło przed mistrzostwem Matejki, Siemiradzkiego, Kossaka, Chełmońskiego i innych, podkreślając olbrzymie powodzenie ekspozycji ich dzieł i znakomitą pracę naszych historyków sztuki, reprezentując pogląd, że opracowana przez Interpress wystawa fotografiki miała, szczególnie w roku naszego XXX-lecia, większą niż tamta wymowę.

Mińska wystawa, na której miałem przyjemność z ramienia organizatorów reprezentować „stronę polską”, a więc słowami uzupełniać to, czego nie mógł dowiedzieć się zwiędzający z obrazu, wykazała ponad wszelką wątpliwość, jak wielkie jest zainteresowanie naszym krajem w ZSRR, i jak wielu mamy tutaj przyjaciół, szczególnie w republikach sąsiednich.

Nie chciałbym używać wielkich słów, ale codzienne sytuacje obserwowane na wystawie, zmuszają do tego, aby na moment odejść od szablonej relacji. Był na wystawie „dział pamięci” w którym przedstawiono fotografie pomników braterstwa broni, fragmenty cmentarzy, na których spoczywają polegli w walkach o nasze wyzwolenie żołnierze radzieccy. Był na wystawie, reprezentowany przez zdjęcia archiwalne, dział historyczny, w którym nie zabrakło zdjęć o frontowej przyjaźni, pokazujących różne fragmenty wspólnie przeżytych wojennych dróg. Oglądali te zdjęcia ludzie bliscy tym żołnierzom, często ich matki, żony, dzieci. Były to niejednokrotnie spotkania z wizerunkiem tamtych strasznych lat, spotkań z okrucinami naszej wspólnej historii. I w chwilach zadumy każdy z tych żyjących dzisiaj w pokoju ludzi, musiał

zadawać sobie pytanie: jak kontynuujemy zaczęte wówczas dzieło, czy krew wtedy przelana nie poszła na marne?

Wystawa — oczami 130 fotografików oglądana Polska — odpowiada na te pytania jednoznacznie: nie zmarnowaliśmy historycznej szansy i nie uroniliśmy nic ze skarbnicy zgromadzonego wówczas kapitału przyjaźni.

Ludzie radzieccy, którzy z autopsji, z prasy, radia i telewizji dobrze znają już Polskę, mogli odbyć jeszcze jedną, bardzo długą, bo przez ponad tysiąc fotografii prowadzącą wycieczkę i jeszcze raz zajrzeć za kulisy naszego życia. Ci, którzy znają nasz kraj mniej, szczególnie młodzież, mogli się przekonać, że żaden fragmentaryczny obraz naszego kraju i żadna częściowa informacja nie zastąpi tego co przekazuje 130 wytrawnych kamer fotograficznych.

Wystawa, niezależnie od codziennych spotkań wszystkich prawie mińskich wielbicieli sztuki fotograficznej, obfitowała w spotkania szczególne. Zwidziła ją np. matka Jurija Gagarina, która długo stała przy zdjęciu syna z czasów, gdy był naszym gościem. 70-letnia Anna Gagarina, brat słynnego kosmonauty Borys i ich siostra Zoja nie znali ani tego zdjęcia, ani Polski. Byli bardzo radzi kiedy wręczyłem im, pomniejszoną, oczywiście, odbitkę fotografii z kraju, w którym był tak serdecznie witany ich syn i brat.

Spotykali się na wystawie mieszkający obecnie w Mińsku weterani II wojny, żołnierze polskich dywizji i pułków. Spotykali się ze sobą i z tym krajem, który pamiętają najczęściej jako kraj ruin i zgłiszcz, jako kraj, którego odbudowa miała się ciągnąć przez wieki.

Nie będę wymieniał tu nazwisk, numerów pułków i dywizji, gdyż wiele z tych detali zatario się na pewno w pamięci żyjących jeszcze kolegów tych ludzi, ale przekazując pozdrowienia polskim weteranom 1 i 2 armii WP, chcę ich zapewnić, że każde wspomnienie o Polsce i każde spotkanie z Polską radzieccy żołnierze i oficerowie służący niegdyś w polskich jednostkach przeżywają jak spotkania najdroższe i najbardziej wzruszające.

5 lipca wystawa „Polska — kraj i ludzie” otwarta została w stolicy Ukrainy — Kijowie.

REMIGIUSZ
SZCZĘSNOWICZ

WZDŁUŻ I WSZERZ PRZEZ ZSRR

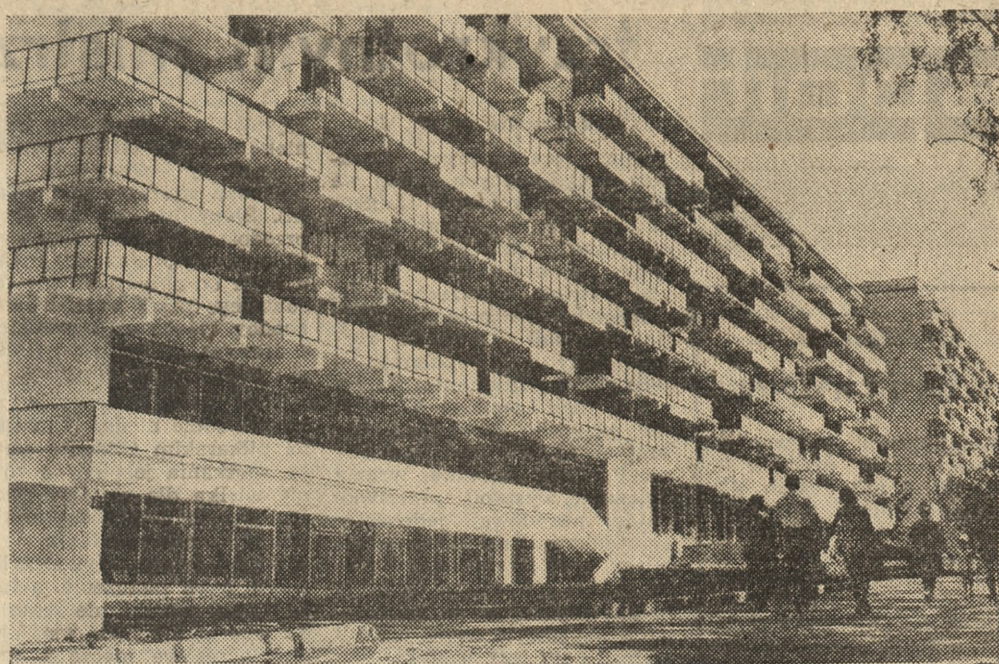
PORT DALEKIEJ PÓŁNOCY

Niestety, polarnej nocy nie udało mi się tym razem obejrzeć. Przybyłem na Półwysep Kolski nieco późno, bo w drugiej połowie marca. W Moskwie zaczęła się już prawie wiosna, a tu w krajinie Dalekiej Północy, odległej od stolicy Kraju Rad o blisko 2500 kilometrów, zapowiadała się dopiero pełnia zimy.

Kres wiecznej nocy

Po długich, mrocznych, uciążliwych miesiącach pozbawionych dziennego światła, po okresie pięknych, ale męczących również nocy polarnej — kiedy to bez pomocy światła można przez okna dobiec czytać gazety — pojawiło się wreszcie nad rozległym półwyspem pierwsze słońce. Nadchodził najprzyjemniejszy moment zimy, który wita się tutaj z taką samą radością, jak u nas lato.

Ustają wówczas na kilka tygodni, przenikające do szpiku kości wiatry, a jeśli nie ustają to przynajmniej słabną; zanika trwająca niemal 300 dni szaro-biała mgła, podnosi się wyraźnie w górę rękawy słońca termometru, zatrzymując się przy kresie minus 10 stopni.



Nowe bloki mieszkalne w Almaty — stolicy Kazachstanu.

Fot. CAF — TASS

Powszechny wyraz

Pozostaje natomiast królestwo najbielszego chyba w świecie śniegu, mieniącego się jak kryształ w promieniach słońca. Na ulicach Murmańska, Kirowska, Monczegorska i innych miast, osiedli i miasteczek zaczyna się nowe życie. Gasną wówczas kwarcowe lampy, którymi naświetla się w celach profilaktycznych miejscowe dzieci, otwierają się szeroko okna mieszkań; ludzie wyruszają na pierwsze zimowe spacer. Pełno wokół statecznych babci i dziadków, oprowadzających swe wnuki i pełno szalejących na podmiejskich stokach narciarzy. Te indywidualne i rodzinne powitania zimy znajdują wkrótce swój zespołowy, ogólnomijski finał w postaci tradycyjnego „Święta Północy”, które obchodzi się w najpiękniejszej porze, na przełomie marca i kwietnia. W te świąteczne dni zjeżdżają do Murmańska z najdalszych zakątków tundry reniferowe zaprzęgi, kierowane sprawną ręką najlepszych hodowców — „olenowodów”. Schodzą ze statków na ląd po długich morskich wyprawach rybacy, pojawiają się na festiwalowych imprezach,

wraz ze swoimi rodzinami tysiące górników miejscowych kopalń apatytowej rudy. Dołączają także portowi dokerzy, pracownicy największych w ZSRR przetwórci rybnych — ludzie różnych narodowości i zawodów, którzy pokochali polarną przyrodę, wrosli w tę surową ziemię i pozostali jej stałymi mieszkańcami.

Wielu z nich to potomkowie zdobywców i pionierów Kolskiego Półwyspu. Ich matki i ojcowie przyjechali za 69 rón noleżnik dziesiątki lat temu. Wielu przybyło tutaj bezpośrednio po zwycięstwie Rewolucji Październikowej, po wyparciu wojsk Ententy, która usiłowała uczynić z murmańskiego portu przyczółek przeciwko młodej radzieckiej władzy.

Okres twardy i surowy

Był to okres niezwykle trudny. Pogoda nigdy nie była sojusznikiem mieszkańców tej krainy; jedyną łaskawością jaką wobec nich uczyniła przyroda, to niezamarzająca Zatoka Kolska na Morzu Barentsa. W tutejszych warunkach skarb to wielki. Przez cały rok mogą zawijać do murmańskiego portu statki, ale wtedy... nie było nawet

statków. Nad zatoką stała nie wielka licząca około 3000 mieszkańców osada, ni port ni miasteczko. Same drewniane, walące się domy, najczęściej baraki. Musieli zmieścić się w nich nie tylko miejscowi rybacy, ale ich sublokatorzy — ochotnicy z Rosji, marynarze z Odessy, nauczyciele z Moskwy, robotnicy z Uralu. Tak kształtowała się pierwsza wspólnota rodzinna i wielonarodowa przyszłych budowniczych Murmańska, pionierów wielkiego dzieła zagospodarowania Kolskiego Półwyspu.

Zorza nowego jutra

Ich to właśnie znojna, ofiar na pracę uczyniła Murmańska nowoczesnym 350-tysięcznym miastem i wielkim portem morskim; ich wysiłek wspierany entuzjazmem komсомольских ochotników przeobraził tę nieprzyjazną człowiekowi, ale bogatą w surowce ziemię w kraj rozwiniętego przemysłu i zadowolonych, zasobnie żyjących ludzi.

Ostatnim symbolem przemian, jakie zachodzą wciąż na radzieckiej Dalekiej Północy, stała się atomowa „Polarna Zorza”. Tak właśnie nazywali swoją jądrową elektrownię wybudowaną za kręgiem polarnym mieszkańcy obwodu murmańskiego. Zapoczątkowała ona nowy, pełen dynamizmu rozmachu etap dalszych przemian na Półwyspie Kolskim. Ale o tym, jak i o innych wrażeniach, wwiezionych z wyprawy za 69 równoleżnik postaram się opowiedzieć w następnych odcinkach.

MICHAŁ SKALENAJDO

KREMLOWSKI GWIAZDOZBIÓR

„Jak jeszcze długo?” — zapytali w grudniu 1918 roku „Izwiestia” Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad. Gazeta pisała: „Nad mogiłami oddanych, niekiedy bezimiennych bohaterów, ofiar październikowego zwycięstwa proletariatu, na muzeum historycznym i na Bramie Spasskiej, wysoko i wyraziście zarysowują się dwugłowe orły, symbol carskiego bezprawia. Jak jeszcze długo?”

Dla nas, przyzwyczajonych do rubinowych gwiazd na kremlofskich wieżach, jest to niemal egzotyczne. Nie potrafimy wyobrazić sobie Kremla bez owych gwiazd, a przecież górują one nad słynnym, blisko pięciowiekowym zespołem zabytłowym dopiero od czterdziestu lat.

NARODZINY PLEJADY

W sierpniu 1935 r. prasa ogłosiła następujący komunikat agencji TASS: „Rada Komisarzy Ludowych ZSRR i KC WKP (b) postanowiły do dnia 7 listopada 1935 r. usunąć 4 orły, znajdujące się na wieżach Spasskiej, Nikolskiej, Borowickiej i Troickiej muru kremlofskiego oraz 2 orły z gmachu muzeum historycznego. Do tego czasu postanowiono umieścić na wymienionych 4 wieżach Kremla pięciokolorową gwiazdę z sierpem i młotem”.

Dzieło zostało zlecone członkowi Akademii, uznanemu ar-

tyście Fiodorowi Fiodorowskiemu, który sporządził szkice i ustalił proporcje. Do zaprojektowania i wykonania gwiazd przystąpiły dwa moskiewskie zakłady przemysłu lotniczego i Centralny Instytut Aerohydrodynamiczny (CAGI). Najpierw przygotowana makiety o naturalnej wielkości, inkrustując sierp i młot odpowiednimi kamieniami. Przewidziano, że każda z gwiazd oświetli się nocą i w dni pochmurne 12 reflektorami oraz że będą one obracać się wokół swej osi. Przywódcy partyni i państwowi nie obojętności makiety wyrazili swoją aprobatę.

Na wszystkich gwiazdach umocowano z obydwu stron jednakowe emblematy sierpa i młota, wykładane uralskimi „samocwiatami”. Różnicowano rozbiętość ramion, która w gwiazdach dla wieży Spasskiej i Nikolskiej wynosiła 4,5 m, dla Troickiej — 4 m i dla Borowickiej — 3,5 m.

Konstrukcje nośna zmontowano z nierdzewnej stali, na którą nałożono obramowania z arkuszy miedzi, pokrytej złotem na grubość od 18 do 20 mikronów. Dwumetrowe emblematy posiadały ciężar po 240 kg. Nad ich wykonaniem przez 45 dni trudniło się 250 najlepszych mistrzów jubiler-

skich Moskwy i Leningradu. Zużyto w sumie prawie 7000 kamieni o masie od 20 do 200 karatów. Były to kryształy górskie, ametysty, aleksandryty, topazy i akwamaryny w oprawie z polowanego srebra.

Sprawa umocowania gwiazd na basztach nie było proste. Powstała kwestia, czy wiekowe wieże wytrzymają obciążenie, gdy zawieją silne wiatry. Przecież gwiazdy ważyły po ok. 950 kg, a ich tzw. żaglowa powierzchnia wynosiła 6,3 m kw. Po starannych badaniach, przeprowadzono roboty restauracyjne, w wyniku których zwiększona została statyczność wież, z których najwyższa, Borowicka, mierzy 52 m, a najwyższa, Troicka — 77 m. W tamtym okresie nie dysponowano jeszcze odpowiednimi dźwigami i trzeba było oddzielnie instalować specjalne windy.

Przed ostateczną operacją, 23 października 1935 r. wystawiono gwiazdy na jeden dzień w Centralnym Parku Kultury i Odrodzenia im. Gorkiego. I wtedy, i następnie, gdy gwiazdy wciągano na baszty — zbierały się tłumy widzów.

W XX ROCZNICĘ REWOLUCJI

Owa pierwsza plejada niedługo zdobija sylwetkę Krem-

la. Już po roku pod wpływem zapyłonego powietrza zmatawiały uralskie „samocwiaty”. Gwiazdy przestały się iskrzyć i rzuciły się w oczy dopiero w bezpośredniej bliskości murów. Miano także zastrzeżenia do rozmiarów, które okazały się zbyt duże. Wieże sprawiły wrażenie przytłoczonych.

W maju 1937 r. rząd radziecki powziął decyzję, aby na XX rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej baszty otrzymały nowe gwiazdy, z tym że wytypowano ich teraz pięć — dodatkowo wieżę „Wodowzvodna”. Miały to być gwiazdy rubinowe, świecące się. Musiano opatentować szereg nieznanych poprzednio metod. Koncepcję plastyczną powierzono i tym razem Fiodorowi Fiodorowskiemu.

Do działalności włączyło się szereg placówek z Centralnym Naukowo-Badawczym Instytutem Budowy Maszyn na czele. Wprowadzono oryginalne rozwiązania konstrukcyjne, przewidując również ustawienie gwiazd na rolkach. Marko wy metal wyprodukowano w podmoskiewskiej „Elektrostali”. Dzięki extra — łożyskom, gwiazdy (waga każdej z nich wynosiła ok. 1 tony), poruszały się przy najmniejszym powiewie. „Zapas trwałości” obli-

czony był na napór huraganu. Złożona iluminacja zajęło się laboratorium Wszechzwiązkowego Instytutu Elektrotechnicznego im. Lenina, pod kierunkiem renomowanych uczonych — S. Majzela i N. Gorbaczowa. Problem polegał na tym, aby gwiazdy, których ramionom nadano kształt piramidalny, błyszczały o każdej porze doby i niezależnie od pogody. W stołecznej fabryce zaprojektowano i wykonano unikalne lampy jarzeniowe o mocy 5000 i 3700 watów. Wewnątrz umieszczono filtry i wentylatory.

Gwiazdy były strojne i wspaniałe. Nie żałowano złota, którego spożytkowano 10,95 kg, chociaż pokrycie detali nie przekraczało 40 mikronów.

W przeddzień XX-lecia Wielkiego Października nastąpiła inauguracja. Jak to uroczyste określono, „na moskiewskim niebie pojawił się nowy gwiazdozbiór”.

KRONIKI CIĄG DALSZY

Po wybuchu wojny moskiewskie zabudki zostały zamaskowane. Zamalowano pozłacane kopuły i krzyże soborów i cerkwi, nałożono pokrowce na gwiazdy. Budynki, place i skwery Kremla tak zostały zakamuflowane, że trudno było dopatrzeć się ich z samolotów.

Ileokroć „Luftwaffe” udawało się wtargnąć nad Moskwę, próbowała ona bombardować

Kreml. I zawsze zenitówki otwierały potężny ogień zaporowy. Odlamki padały na gwiazdy i uszkadzały je.

Natychmiast po rozgromieniu hitlerowskich Niemiec z gwiazd zdjęto ochraniacze, wybito szkła, wyczyszczono do polysku złote ozdoby. Nieprzebrana rzesza zgromadziła się na Placu Czerwonym w chwili zapalenia gwiazd.

Jeszcze mocniej rozjarzyły się one po rekonstrukcji, która została przeprowadzona w czasie od 7 sierpnia 1945 r. do 7 lutego 1946 r. Gwiazdy po jednej zdejmowano i poddawano zabiegom konserwatorskim i technicznym. Zastosowano 3-warstwowe szkło rubinowe. Zmienił się profil niektórych gwiazd, co zwiększyło efektywność ich blasku. Na udekorowanie detali poświęcono aż 27,4 kg złota. Ulepszono oświetlenie.

Obecnie nadzór eksploatacyjny dokonywany jest codziennie przez 3-osobową brygadę, która sprawdza urządzenia, mechanizmy i osprzęt elektro-techniczny.

...i tak gwiazdy stanowią nieodłączny element Kremla — jak jego złote kopuły, jak wyzierające spoza murów pałace, jak czerwona flaga na siedzibie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

ZBIGNIEW SUCHAR

Chwała zwycięzcom

Pragnęliśmy dalszego awansu polskiej drużyny w finałach X Piłkarskich Mistrzostw Świata. Niestety. Choć w niemal zgodnej opinii komentatorów i kibiców, co nie zdarza się zbyt często, nasi piłkarze byli lepsi w błotnym pojedynku z zespołem RFN, oni jutro walczą będą z Holendrami o złoto.

Dopisało nam szczęście w meczu ze Szwecją. Mogliśmy ze znakomitymi piłkarzami północy zremisować, a nawet przegrać. W środku kapryśna fortuna opowiedziała się po stronie gospodarzy finałów mistrzostw. Na pocieszenie zostały nam entuzjastyczne pochwały, gratulacje, peany za udaną grę. To „nasi” byli jego głównymi reżyserami.

Nachodzą człowieka różne refleksje na temat sprawiedliwości i niesprawiedliwości losu, a także zwykłych, ludzkich pomyłek. A może — wybaczcie nam tę myśl obrazoburczą — lepiej było jednak tym razem przegrać. Polscy piłkarze kroczyli na stadionach RFN od zwycięstwa do zwycięstwa. Gdyby wygrali i srogi pojedynek z błotem, obcą publicznością, pechem, przyjęto by to jako prawo serii, a może nawet, jak coś normalnego.

Nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło. Zaś rzymskie przysłowie brzmi: „gloria victis” — chwała zwyciężonym. Jak doskonałe oddaje powszechną opinię o naszej przegranej. Czyli bądźmy dobrej myśli, na pewno karta znowu się odwróci. (ad)

x dalekopisem x dalekopisem x

Irena Szewińska wygrała podczas międzynarodowych zawodów we Frankfurcie nad Menem bieg na 100 m wynikiem 11,0 sek., wyprzedzając Australijkę Boyle — 11,3.

Uczestnicy II Kolaryskich Mistrzostw Europy Juniorów rozdzielili na torze warszawskim „Orla” medale w konkurencjach torowych. W ćwierćfinałach zwyciężyli na 3 tys. m na dochodzenie najlepszy czas uzyskał Siergiej Baranow (ZSRR) 3.52,28. Mistrzem

Europy juniorów w wyścigu na 15 km został Jerzy Rychlicki (Polska) — 16 pkt. przed Siergiejem Baranowem (ZSRR) 19 pkt. W sprincie złoty medal zdobył Amerykanin Gilbert Haston.

Podczas Mistrzostw Świata w koszykówce w San Juan (Portoryko) najciekawszy pojedynek stoczyły w grupie „A” reprezentacje ZSRR i Brazylii. Wygrali koszykarze radzieccy 79:60 (39:25). (ob)



NIEDZIELA 7 VII

1 7.00 — „TV Technikum Rolnicze”; 7.50 — „Przypominyamy, radzimy...”; 8.00 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”; 8.25 — „Bieg po zdrowie”; 8.40 — „Piłkarskie Mistrzostwa Świata — powtórzenie meczu o 3 i 4 miejsce (kol.)”; 10.15 — „Z kamery wśród zwierząt”; 10.30 — „Ex libris”; 11.05 — „My-74” — teleturniej. Walczą: Kielec, Poznań i Rzeszów; 12.35 — „Program dla wsi”; 12.55 — „Piosenka dla Ciebie”; 13.40 — „Piórkiem i węglem”; 14.00 — Estrada poetycka — Marian Grzeszczak — „Generacje”. Reż. — Irena Sobierajska; 14.15 — „Bank miast” — Nidzica — Paczków; 15.30 — „Losowanie Totolotka”; 15.50 — Piłkarskie Mistrzostwa Świata — mecz finałowy oraz uroczystość zamknięcia mistrzostw (kol.). W przerwie ok. 16.45 — wiadomości sportowe; 18.20, 20.20 i 22.55 „Bank miast” — Nidzica — Paczków (kol.); 18.35 — „Najtrudniejszy pierwszy krok” — recital piosenki Anny Jantar; 19.00 — „Refleksje obywatelskie”; 20.35 — „Dwie bliskie obcych ludzi” — film prod. TVP Reżyseria — Włodzimierz Haupe; 21.30 — „Nieudana serenada”. Reżyseria — Ryszard Ray — Zawadzki; 22.15 — Informacyjny magazyn sportowy; 23.15 — „Szkice wielkomięskie” (kol.); 13.45 — „Młodzi na

pochylni”; 14.15 — „Sport i zabawa”; 15.15 — „Magazyn lotniczy”; 15.45 — „Lekarstwo na miłość” — polski film fab. 17.30 — „Spotkanie z Warszawą”; 18.00 — „Oryginały i transkrypcje” — w programie popularne miniatury muzyczne i pieśni oraz ich transkrypcje rozgrywane; 18.30 — „Świat, obyczaj, polityka”; 19.00 — Cztery pieśni kurpiowskie — Karola Szymanowskiego; 20.20 — Słynne arie operowe kompozytorów rosyjskich śpiewa Bernard Ładysz; 21.00 — „Sylwetka aktora — Jan Świderski”; 21.35 — Zapisane w pamięci — „Nasze uniwersytety”; 22.15 — Filmowe Studio Młodych — „Dziewczyna i gołębie”. Reżyseria — Barbara Sass — Zdrot.

PONIEDZIAŁEK 8 VII

1 10.00 — Piłkarskie Mistrzostwa Świata — mecz finałowy (kol.); 16.15 — „Oferty”; 16.40 — „Echo stadionu”; 17.05 — „Teleferie”; 18.15 — „Turystycznym szlakiem”; 18.40 — „Teleskop”; 19.00 — Z cyklu: „Nauka polska w XXX-lecie”; 20.00 — „Archeologia”; 20.20 — Teatr TV — Zdzisław Wróbel: „Jak to pamiętam”. Reżyseria — Stanisław Brejdygant (kol.); 21.35 — „Chwila wspomnień — rok 1972”. Film dok.; 22.05 — „Jeśli chcesz, proszę wstać”. Reżyseria — Krzysztof Konarzewski.

2 Dzień mongolski w TVP; 17.05 — „Program II proponuje”; 17.20 — „Mongolia wczoraj, dziś i jutro” — film dok. prod. mong. (kol.); 17.45 — „Mongolska Republika Ludowa” — program publ. (kol.); 18.05 — „Piekno Mongolii” (kol.); 18.20 — „Mongolskie przemiany”; 18.40 — „Ziemia bez między” — polski film dok.; 18.10 — „Pieśni i tańce Mongolskiej Republiki Ludowej” — program muz.-rozrywkowy (kol.); 19.00 — „Tygrys strzela pierwszy” — polski film dok.; 20.20 — „Mongolska muzyka ludowa” — mong. film muz. (kol.); 20.30 — „Życie pustyni” — reportaż z pustyni Gobi; 20.40 — „Puchomy front” — radz. film fab. (kol.).

Bez kompleksów przeciwko trzykrotnym mistrzom świata

Dokończenie ze str. 1

obrony, precyzyjnych strzałów, zaskakujących zmian wariantów taktycznych. Legendą do dzisiaj owiani są tacy piłkarze, jak: Pele — uważany za najlepszego piłkarza świata wszechczasów, Garrincha — niedościgniony drybler, Didi — wyborny rozgrywający we współczesnym tego słowa rozumieniu. Należy też do nich Leonidas. To ostatnie nazwisko szczególnie dobrze pamięta starsze pokolenie Polaków. Leonidas wraz z kolegami wystąpił przeciwko naszej narodowej jednostce na stadionie Racingu w Strasburgu w Mistrzostwach Świata w 1938 roku. Grał tam, jak można przeczytać w przeróżnych zapiskach, znakomicie i strzelił nam trzy bramki.

Tamto spotkanie, rozegrane w mieście położonym na kręśach Francji przetrwało w świadomości Polaków, jako nadzwyczajny, wprost heroiczy bój białoczerwonych z niedoścignionymi żonglerami z Rio de Janeiro, Santos i Sao Paulo. Przed 36 laty przegraliśmy 5:6, przy czym do przerwy wynik brzmiał 3:1 dla Brazylii, a w normalnym czasie 4:4. Faworyzowani Latynosi wygrali więc z nami po dogrywce, a o ostatecznym ich sukcesie zadecydowały dwie bramki zdobyte właśnie przez czarnoskórego Leonidasa w ostatnich 30 minutach spotkania.

Strasburska legenda miała wiele obliczy. Mitem, który żył do tegorocznych mistrzostw, była informacja, że w końcowej fazie meczu Leonidas grał... bosy, a więc niezgodnie z już wówczas obowiązującymi przepisami. Dopiero uczestnik tego spotkania, obrońca warszawskiej Polonii — Władysław Szczepaniak, który toczył bohaterskie, choć nie zawsze skuteczne pojedynki z tym wielkim piłkarzem, zdementował przed kamerami telewizyjnymi tę najstarszą, choć przecież sam dobrze wiemy, że nie jedy na plotkę, wymyśloną przez rodaków.

Dzisiaj na monachijskim stadionie, tym samym, na którym wywalczyliśmy w 1972 roku złoty medal olimpijski, zmierzimy się z jedenastką żółtoniebieskich (w takich barwach najczęściej występuje na boiskach reprezentacja Brazylii). Słaby los sprawił że w przedostatnim akcie finałów X Piłkarskich Mistrzostw Świata do pojedynku zdetrionizowanego przez Holendrów obrońcy tytułu mistrzowskiego z drużyną, która jest największą sensacją tej imprezy.

Choć każdy z zespołów zapewnił sobie medale i miejsce na piłkarskim Olimpie, stawka spotkania jest chyba równie wielka dla obydwu stron. Dla nas to przede wszystkim szansa udowodnienia, że olbrzymi awans, wywalczyliśmy w pełni zasłużenie, a także wielki rewanż nie tylko za Strasburg, ale i za wszystkie dotychczasowe mecze z Brazylią. A warto przypomnieć, że nie wygraliśmy żadnego z trzech pojedynków z piłkarzami tego kraju. Czas chyba obalić mit, że nie stać nas na pokonanie Brazylijczyków.

Dla trzykrotnych obrońców tytułu mistrzowskiego mecz

dzisiejszy jest ostatnią szansą udowodnienia, iż nadal są piłkarską potęgą. Ewentualna przegrana z naszą reprezentacją, przyjmie się chyba w Brazylii, jako niemal tragedię na rodow. podobną do tej jaką dla Anglików było wyeliminowanie przez Polskę ich drużyny z finałów rozgrywek o Puchar FIFA.

Niech zwycięży lepszy, ale w czystej, sportowej walce, a nie w quasi-bokserkim pojedynku ogladanym przez nas w meczu Holandia — Brazylii. Ufamy, że tym razem lepszy okaże się Polak i że udokumentują to pierwszym zwycięstwem z kontynuatorami sławy Pelego, Didi, Garrinchy, Leonidasa.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

WŁOCH ANGONESE — sędzią meczu Brazylija — Polska

Włoch Aurelio Angonese będzie głównym sędzią meczu reprezentacji Brazylii i Polski o trzecie miejsce w X Piłkarskich Mistrzostwach Świata. Arbitrowi włoskiemu na liniach asystować będą: Youssou N'Diaye (Senegal) i Jafar Namdar (Iran).

Sędzią głównym meczu finałowego Holandia — RFN wyznaczony został Anglik John Keith Taylor, a arbitrami liniowymi — Ramon Barreto Ruiz (Urugwaj) i Alfonso Gonzales Archundia (Meksyk).

W MECZU Z POLSKĄ — w odmiennym zestawieniu

Z obozu Brazylijczyków w Bad Wiessee dochodzą informacje, że w spotkaniu z reprezentacją Polski, trener Zagalo zamierza wprowadzić do drużyny nowych zawodników. Nie ma w zestawieniu na dzisiejszy mecz: Rivellino, Paulo Cesar Lima i Jairzinho. Zagalo oświadczył, że trójka tych piłkarzy została kontuzjowana w meczu z Holandią i nie może grać w sobotę. W zespole brazylijskim brak również Luisa Pereiry, który w środę został ukarany przez sędzię czerwoną kartką. Na ich miejsce Zagalo desygnował Plazze, Ademira da Gule, Mirandinha i Edu. Na ile informacje te są prawdziwe — okaże się tuż przed meczem z Polski.

Oto zapowiadany skład Brazylijczyków: Leao — Ze Maria, Marinho I, Piazzza, Marinho II — Paulo Cesar Carpijani, Ademir da Gula, Dirceu — Valdomiro, Mirandinha, Edu.

Mecz piłki nożnej z siedmioma tysiącami graczy w zespole trwa 30 minut (2 razy po 15 minut, a w ciągu gry wymieniać można 5

dzisiaj i niedzielę (6 i 7 lipca) cztery poznańskie zespoły piłkarskie: San — Energetyk, Admira — Teletra, Surma i Polonia — rozegrają na boisku Robotniczego Klubu Sportowego San przy Obozowej (obok Parku Zwycięstwa) czwórmecz siódmekarzy.

Mówi jeden z założycieli Sanu i kierownik sekcji piłkarskiej klubu, działacz odznaczony Złotą Odznaką GKKF — Florian Wiliński:

Mecz piłki nożnej z siedmioma tysiącami graczy w zespole trwa 30 minut (2 razy po 15 minut, a w ciągu gry wymieniać można 5

dzisiaj i niedzielę (6 i 7 lipca) cztery poznańskie zespoły piłkarskie: San — Energetyk, Admira — Teletra, Surma i Polonia — rozegrają na boisku Robotniczego Klubu Sportowego San przy Obozowej (obok Parku Zwycięstwa) czwórmecz siódmekarzy.

Mówi jeden z założycieli Sanu i kierownik sekcji piłkarskiej klubu, działacz odznaczony Złotą Odznaką GKKF — Florian Wiliński:

Mecz piłki nożnej z siedmioma tysiącami graczy w zespole trwa 30 minut (2 razy po 15 minut, a w ciągu gry wymieniać można 5

dzisiaj i niedzielę (6 i 7 lipca) cztery poznańskie zespoły piłkarskie: San — Energetyk, Admira — Teletra, Surma i Polonia — rozegrają na boisku Robotniczego Klubu Sportowego San przy Obozowej (obok Parku Zwycięstwa) czwórmecz siódmekarzy.

Mówi jeden z założycieli Sanu i kierownik sekcji piłkarskiej klubu, działacz odznaczony Złotą Odznaką GKKF — Florian Wiliński:

Mecz piłki nożnej z siedmioma tysiącami graczy w zespole trwa 30 minut (2 razy po 15 minut, a w ciągu gry wymieniać można 5

dzisiaj i niedzielę (6 i 7 lipca) cztery poznańskie zespoły piłkarskie: San — Energetyk, Admira — Teletra, Surma i Polonia — rozegrają na boisku Robotniczego Klubu Sportowego San przy Obozowej (obok Parku Zwycięstwa) czwórmecz siódmekarzy.

dzisiejszy jest ostatnią szansą udowodnienia, iż nadal są piłkarską potęgą. Ewentualna przegrana z naszą reprezentacją, przyjmie się chyba w Brazylii, jako niemal tragedię na rodow. podobną do tej jaką dla Anglików było wyeliminowanie przez Polskę ich drużyny z finałów rozgrywek o Puchar FIFA.

Niech zwycięży lepszy, ale w czystej, sportowej walce, a nie w quasi-bokserkim pojedynku ogladanym przez nas w meczu Holandia — Brazylii. Ufamy, że tym razem lepszy okaże się Polak i że udokumentują to pierwszym zwycięstwem z kontynuatorami sławy Pelego, Didi, Garrinchy, Leonidasa.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

WŁOCH ANGONESE — sędzią meczu Brazylija — Polska

Włoch Aurelio Angonese będzie głównym sędzią meczu reprezentacji Brazylii i Polski o trzecie miejsce w X Piłkarskich Mistrzostwach Świata. Arbitrowi włoskiemu na liniach asystować będą: Youssou N'Diaye (Senegal) i Jafar Namdar (Iran).

Sędzią głównym meczu finałowego Holandia — RFN wyznaczony został Anglik John Keith Taylor, a arbitrami liniowymi — Ramon Barreto Ruiz (Urugwaj) i Alfonso Gonzales Archundia (Meksyk).

W MECZU Z POLSKĄ — w odmiennym zestawieniu

Z obozu Brazylijczyków w Bad Wiessee dochodzą informacje, że w spotkaniu z reprezentacją Polski, trener Zagalo zamierza wprowadzić do drużyny nowych zawodników. Nie ma w zestawieniu na dzisiejszy mecz: Rivellino, Paulo Cesar Lima i Jairzinho. Zagalo oświadczył, że trójka tych piłkarzy została kontuzjowana w meczu z Holandią i nie może grać w sobotę. W zespole brazylijskim brak również Luisa Pereiry, który w środę został ukarany przez sędzię czerwoną kartką. Na ich miejsce Zagalo desygnował Plazze, Ademira da Gule, Mirandinha i Edu. Na ile informacje te są prawdziwe — okaże się tuż przed meczem z Polski.

Oto zapowiadany skład Brazylijczyków: Leao — Ze Maria, Marinho I, Piazzza, Marinho II — Paulo Cesar Carpijani, Ademir da Gula, Dirceu — Valdomiro, Mirandinha, Edu.

Mecz piłki nożnej z siedmioma tysiącami graczy w zespole trwa 30 minut (2 razy po 15 minut, a w ciągu gry wymieniać można 5

dzisiaj i niedzielę (6 i 7 lipca) cztery poznańskie zespoły piłkarskie: San — Energetyk, Admira — Teletra, Surma i Polonia — rozegrają na boisku Robotniczego Klubu Sportowego San przy Obozowej (obok Parku Zwycięstwa) czwórmecz siódmekarzy.

Mówi jeden z założycieli Sanu i kierownik sekcji piłkarskiej klubu, działacz odznaczony Złotą Odznaką GKKF — Florian Wiliński:

Mecz piłki nożnej z siedmioma tysiącami graczy w zespole trwa 30 minut (2 razy po 15 minut, a w ciągu gry wymieniać można 5

dzisiaj i niedzielę (6 i 7 lipca) cztery poznańskie zespoły piłkarskie: San — Energetyk, Admira — Teletra, Surma i Polonia — rozegrają na boisku Robotniczego Klubu Sportowego San przy Obozowej (obok Parku Zwycięstwa) czwórmecz siódmekarzy.

Mówi jeden z założycieli Sanu i kierownik sekcji piłkarskiej klubu, działacz odznaczony Złotą Odznaką GKKF — Florian Wiliński:

Mecz piłki nożnej z siedmioma tysiącami graczy w zespole trwa 30 minut (2 razy po 15 minut, a w ciągu gry wymieniać można 5

dzisiaj i niedzielę (6 i 7 lipca) cztery poznańskie zespoły piłkarskie: San — Energetyk, Admira — Teletra, Surma i Polonia — rozegrają na boisku Robotniczego Klubu Sportowego San przy Obozowej (obok Parku Zwycięstwa) czwórmecz siódmekarzy.

Mówi jeden z założycieli Sanu i kierownik sekcji piłkarskiej klubu, działacz odznaczony Złotą Odznaką GKKF — Florian Wiliński:

Mecz piłki nożnej z siedmioma tysiącami graczy w zespole trwa 30 minut (2 razy po 15 minut, a w ciągu gry wymieniać można 5

dzisiaj i niedzielę (6 i 7 lipca) cztery poznańskie zespoły piłkarskie: San — Energetyk, Admira — Teletra, Surma i Polonia — rozegrają na boisku Robotniczego Klubu Sportowego San przy Obozowej (obok Parku Zwycięstwa) czwórmecz siódmekarzy.

Mówi jeden z założycieli Sanu i kierownik sekcji piłkarskiej klubu, działacz odznaczony Złotą Odznaką GKKF — Florian Wiliński:

Mecz piłki nożnej z siedmioma tysiącami graczy w zespole trwa 30 minut (2 razy po 15 minut, a w ciągu gry wymieniać można 5

dzisiaj i niedzielę (6 i 7 lipca) cztery poznańskie zespoły piłkarskie: San — Energetyk, Admira — Teletra, Surma i Polonia — rozegrają na boisku Robotniczego Klubu Sportowego San przy Obozowej (obok Parku Zwycięstwa) czwórmecz siódmekarzy.

Mówi jeden z założycieli Sanu i kierownik sekcji piłkarskiej klubu, działacz odznaczony Złotą Odznaką GKKF — Florian Wiliński:

Mecz piłki nożnej z siedmioma tysiącami graczy w zespole trwa 30 minut (2 razy po 15 minut, a w ciągu gry wymieniać można 5

dzisiaj i niedzielę (6 i 7 lipca) cztery poznańskie zespoły piłkarskie: San — Energetyk, Admira — Teletra, Surma i Polonia — rozegrają na boisku Robotniczego Klubu Sportowego San przy Obozowej (obok Parku Zwycięstwa) czwórmecz siódmekarzy.

Mówi jeden z założycieli Sanu i kierownik sekcji piłkarskiej klubu, działacz odznaczony Złotą Odznaką GKKF — Florian Wiliński:

Mecz piłki nożnej z siedmioma tysiącami graczy w zespole trwa 30 minut (2 razy po 15 minut, a w ciągu gry wymieniać można 5

dzisiaj i niedzielę (6 i 7 lipca) cztery poznańskie zespoły piłkarskie: San — Energetyk, Admira — Teletra, Surma i Polonia — rozegrają na boisku Robotniczego Klubu Sportowego San przy Obozowej (obok Parku Zwycięstwa) czwórmecz siódmekarzy.

Mówi jeden z założycieli Sanu i kierownik sekcji piłkarskiej klubu, działacz odznaczony Złotą Odznaką GKKF — Florian Wiliński:

Mecz piłki nożnej z siedmioma tysiącami graczy w zespole trwa 30 minut (2 razy po 15 minut, a w ciągu gry wymieniać można 5

Poznań: 8—14 lipca

Finały turnieju juniorów o puchar dr. J. Michałowicza

W dniach od 8 do 14 bm. na boiskach Grunwaldu i Polonii odbędą się finały turnieju piłkarskiego juniorów o puchar dr. J. Michałowicza pod patronatem sekretarza KW PZPR w Poznaniu — Stanisława Kuleszy. Wystartuje w nim 8 zespołów reprezentujących poszczególne okręgi składających się z zawodników do lat 18.

W grupie A znalazły się drużyny: Zielonej Góry, Gdańska, Wrocławia i Lublina, natomiast w grupie B: Krakowa, Rzeszowa, Bydgoszczy i Poznania. Warto dodać, że reprezentacja naszego okręgu awansowała poprzednio do finałów tej tradycyjnej od kilkunastu lat imprezy w 1963 roku. Obecność młodych piłkarzy wielkopolskich w konfrontacji najlepszych drużyn szeroko rozumianego zaplecza reprezentacji kraju, świadczy wymownie o dobrej pracy w klubach i właściwej atmosferze wokół tej najpopularniejszej dyscypliny sportu.

W 20-osobowej kadrze juniorów Poznania największą jest zawodników Warty (7), dalej — Lecha i Ostrowi (po 2) oraz Polonii Poznań, Obry Kościelnego, Stali Pleszew, Polonii Piła, Kani Gostyni, Turu Turek, Calisii, Piasta Białzki i Zagłębia Konin — po jednym. Zespoły przygotowawali trenerzy: Ta deusz Jakubiak (Poznań) i Marian Pasek (Konin).

W niedzielę, 7 bm. rozlosowane zostanie rozstawienie par. Pierwszy mecz grupy A odbędzie się w poniedziałek 8 bm. o godz. 11 na stadionie Polonii przy ul. Harcerskiej. Oficjalne otwarcie rozgrywek tegoż dnia o godz. 17.30 na stadionie Grunwaldu przy ul. Prominskiej, gdzie o 18.30 dojdzie do drugiego spotkania grupy A. Początek pozostałych meczów o godz. 15.30 i 17.15. Wstęp na spotkania — bezpłatny. O wszystkich sprawach związanych z turniejem będziemy szczegółowo informować na naszych łamach. (ad)

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL

FAUL



UWAGA! UWAGA!
ZAPRASZAMY
DO NOWO OTWARTEGO
ZAKŁADU FRYZJERSKIEGO
NR 76
w Hotelu „Polonez”
przy ul. Stalingradzkiej 52,
KTÓRY PROWADZI USŁUGI
w ZAKRESIE
♦ FRYZJERSTWA DAM-
SKIEGO I MĘSKIEGO
♦ oraz SAUNY FINSKIEJ
z pełną gamą masażu.
Zakład zatrudnia wysoko kwalifikowany personel i czynny jest od godziny 7-22.
Przyjdź, skorzystaj, przekonaj się, a na pewno będziesz zadowolona (ny).
Spółdzielnia Pracy
Fryzjersko - Kosmetyczna
w Poznaniu, ul. Garbary 64
4772-K1

Praca Nauka

Ogrodnictwo, zatrudni kobiety i mężczyzn, do pracy w ogrodzie, wynagrodzenie dobre. Poznań, ul. Starolecka 166a. 34348g

Przyjmie ucznia lub czeladnika kominarskiego (stanca zapewniona). Adres: Pietrzak, Ostrów Wlkp., Królowej Jadwigi 52. 31592Ostr.

Malarzy oraz przyuczonych przyjmie, Roosevelt 10 m. 6, wejście boczne. 31994g

Tańców towarzyskich — wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, al. Marcin-kowskiego 2a, parter. 33797g

Przygotowanie do egzaminów poprawkowych (także dla zamieszkałych) pod kierunkiem pedagogicznym. Traugutta 19 m. 6. Zgłoszenia: godz. 19-20. 33608g

Kupno Sprzedaż

Sadzonki truskawek Sen ga Sengana — kupie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34240g.

Sprzedam WSK-175, przebieg 505 km, gwarancja od 18. 1. 75 r., ostony wiatrowe, kierunkowskazy. Tel. 673-153. 34182g

Sprzedam ciągnik Zetor Major 3011. Wojciech Domański. Brodowo pow. Środa Wlkp. 34331g

Sprzedam kolumny, wzmacniacze. Tel. 672-569. 34236g

Dobermanny (rodowody) — siedmiotygodniowe, sprzedam. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34686g

Maszynkę elektonową kieszonkową do liczenia sprzedam, tel. 557-73. 33937g

Samochody

Warszawę 223, w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Szczepana 7, od godz. 13. 34335g

Skodę S-100 sprzedam, wygrana PKO. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 34846g.

Sprzedam nowego Fiata — 1500, po wypadku. Tel. 723-16, po godz. 18. 34827g

Ifę F-8 po remoncie i przeglądzie sprzedam, tel. 67-11-39. 34822g

Kupię Zastawę, stan dobry. Tel. 675-507, w godz. 16-20. 34297g

Polski Fiat — specjalistyczny warsztat blacharsko - lakierniczy Poznań — Piątkowo — Wojciechowskiego 35. 32513g

Lokale

Zamienię pokój z kuchnią c.o. Dębica na 2 pokoje, kuchnia, tel. 627-85 od 18.00. 34662g

W Bydgoszczy komfortowe mieszkanie M-3 zamienię na równorzędne lub większe w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31743g.

Pokój samodzielny wynajmę paniom. Dębica ulica Niedbalskiego 1 — przedłużenie Sosnowej. 32398g

Matężstwo bezdzietne, członkowie spółdzielni mieszkaniowej, poszukuje pokoju od 1. 9. 74 r. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32392g.

Śloneczne mieszkanie spółdzielcze pokój z kuchnią 42 m², stare budownictwo — zamienię na mieszkanie 2 pokoje z c.o. Wilda. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32379g.

Zamienię samodzielne 2 pokoje, kuchnia, łazienka, piec, telefon, III ptr. — Jezycze (54 m²) na 2 małe względnie 1 pokój z kuchnią, łazienką, centr. ogrzewaniem do II ptr. (około 35 m²) — dzielnica obojętne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32388g.

Zamienię pokój z kuchnią i ptr. samodzielne na większe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32410g.

Nieruchomości

Zamienię dom szeregowy (Osiedle Warszawskie) — wszystkie wygody, wykończenie luksusowe, kuchnia, łazienka, c.o., Grunwald — na dużą willę, 260 m², z ogrodem lub bliźniak, ze wszystkimi wygodami, 2 garaże. Warunki do omówienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33980g.

Domek jednorodzinny, kupię, może być niewykończony, przy dogodnej komunikacji. Zgłoszenia: R. Nogalski, Trzebiny, 64-114 Lasocice, pow. Leszno. 725p

Kupię działkę rozpoczętą budową lub z materiałem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31821g.

Kupię działkę do 0,5 ha, okolicy Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32380g.

Sprzedam dom jednorodzinny z ogródkiem i morze ziemi nadającą się pod budowę. Wolkowo nr 18 pow. Kościan. 32378g

Kupię domek jednorodzinny z ogrodem, może być do wykończenia. Poznań lub okolice, cena ca 300 tys. zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32347g.

Sprzedam 2 ha ziemi z no wym zabudowaniem lub zamienię na Plata 125p, względnie Skodę S-100, Nowy Tomys, Wąki Młodych 4. 32435g



Samochód „SYRENA 105”, premie i ponad 500.000,— zł w jutrzejszym podwojnym losowaniu W „KOZIOŁKACH” 4735-K1

SPÓŁDZIELNIA PRACY „KARTODRUK” w Poznaniu

PRZYJMIE UCZNIÓW - chłopców

- w naukę zawodu
- maszynisty typograficznego
 - maszynisty offsetowego
 - introligatora przemysłowego

Czas nauki trwa 3 lata.

Wynagrodzenie miesięczne

- I klasa 260 — 400,— zł.
- II klasa 380 — 500,— zł.
- III klasa 600,— zł.

W ostatnim roku nauki uczniowie otrzymują do 10 proc. premii.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Sekcja Spraw Osobowych Poznań, ul. Grochowe Łąki 4. 4782-K1

Sprzedam działkę 1100 m² z planem zabudowy w Poznaniu. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32482g.

Kupię tani domek w mieście lub na wsi — dobra komunikacja. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32475g.

Zguby Różne

Dnia 28. VI. 1974 od godz. 11, zgubiono w Gnieźnie na ul. Poznańskiej w okolicy Szpitala dla Nerwowych Chorych książkę Złoty Święty Pański. Proszę o zwrot za wysokim wynagrodzeniem pod adresem: Kościan, plac Sojuszu Polsko-Radzieckiego 14. 34652g

Dnia 30. 6. 74 zgubiono złotą bransoletę, uczciwiego znalazcę wynagrodzę. Tel. 411-018, 34214g

Wypożyczalnia najmodniejszej garderoby ślubnej welonów, nakryć do chrztu. Mickiewicza 20. 30518g

Kozaczki, sandały pęknięte naprawia „Wigum” Strzelecka 21, podwórze. 31846g

Ekspresowe naprawy telewizorów również w święta, tel. 411-100. 32644g

Zakład Wulkanizacyjny ul. Kościuszki 49 przeniesiony na ul. Kościuszki 31. 32694g

Matrymonialne

Biuro Matrymonialne — „Matężstwo” 61-707 Poznań. Libelta 29, poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Czynne godz. 15-19. 31701g

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Sprzętowe Budownictwa w Poznaniu ul. Działoszańska 10 (Zęgrze) telefon 759-51 wewn. 217

wynajmie od lipca i 1 sierpnia 1974 r.

WIĘKSZĄ ILOŚĆ KWATER

jedno i wieloosobowe
w mieszkaniach prywatnych — na terenie m. Poznania i okolicy.

Zgłoszenia pisemne prosimy kierować do Działu Zaplecza pokój nr 25. 4775-K1

ODDZIAŁ ZURT w POZNANIU INFORMUJE, że

WSTRZYMUJE aż do odwołania

ZAPISY NA:

- TELEWIZORY DO ODBIORU PROGRAMU KOLOROWEGO.
- RADIOODBIORNIKI STEREOFONICZNE „ELIZABETH”.

4602-K1

Pracownicy poszukiwani

Zarząd Poznańskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Gastronomicznego w Poznaniu, ul. Wielka 26 — przyjmie natychmiast do pracy rencistów i emerytów, kandydatów na stałe i okresowo na stanowiska:

- pomocy kuchennych i pomocy cukierniczych,
- zmywaczek
- kelnerów
- bufetowych
- cukierników.

Praca dwuzmianowa, wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy pracowników handlu wewnętrznego.

Zgłoszenia przyjmują i informacji udzielają w godz. od 10-13 Działy Spraw Osobowych Oddziałów PPPG:

- Oddział Restauracje — Poznań, ul. Kramarska 1
- Oddział Kawiarni — Poznań, ul. Ratajczaka 18
- Oddział Barów — Poznań, ul. Kramarska 1
- Oddział Produkcji Garmazeryjnej — Poznań, ul. Rybaki 18a. 4592-K1

Poznański Kombinat Budowy Domów Poznań-Suchy Las — zatrudni zaraz:

- robotników wykwalifikowanych różnych specjalności branży budowlanej,
- monterów wewnętrznej instalacji przemysłowej, sanitarnej, konstrukcji żelbetowej,
- instalatorów i konserwatorów instalacji c.o. i wod.-kan.,
- robotników niewykwalifikowanych do pracy na budowie,
- dozorców,
- pomoce kuchenne do pracy w stołówkach,
- pokojowe do pracy w hotelach robotniczych,
- sprzątaczk.

Wynagrodzenie wg taryfikatora obowiązującego w budownictwie.

Pracownikom zamiejscowym zapewniamy bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych na terenie miasta Poznania oraz wyżywienie w stołówce wg cen zbiorowego żywienia.

Warunki pracy i płac do omówienia w dziale zatrudnienia i szkolenia Poznańskiego Kombinatoru Budowy Domów Poznań - Suchy Las, ul. Łęgowskiego, tel. 420-51, w. 16 i 17 oraz Poznań, ul. Ogrodowa 12, pokój 504, tel. 573-11, wewn. 94. 4382-K1

† Dnia 4 lipca 1974 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach namaszczone Olejami św. nasza ukochana siostra, kuzynka i ciocia, śp.

JANINA MIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 13.40, z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Poplińskich 6 m. 4. 34838g

† Dnia 5 lipca 1974 r. przeżywszy lat 81, zmarła moja kochana mama, teściowa i babcia, śp.

APOLONIA STYCZYŃSKA

z domu Lachera

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 13, na cmentarzu komunalnym na Miłostowie.

W smutku pogrążeni

syn, synowa i wnuczka

34836g

Koledze

ZDZISŁAWOWI KISZCE

WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

z powodu zgonu OJCA

składają:

Współpracownicy MPRB nr 3 w Poznaniu.

34672g

Dnia 3 lipca 1974 r. zmarł nagle Z-ca Dyrektora Urzędu Statystycznego dla m. Poznania i woj. poznańskiego.

Tow. PAWEŁ WACŁAW ZYGMANIAK

Z żalem żegnamy szlachetnego, pełnego życzliwości człowieka.

Cześć Jego pamięci!

Żonie i Rodzinie Zmarłego wyrazy szczerzego współczucia składają

Dyrekcja — POP — Rada Zakładowa i pracownicy
Ośrodka Elektronicznego GUS w Poznaniu. 34792g

W dniu 3 lipca 1974 r. zmarł nagle

WACŁAW ZYGMANIAK

Zastępca Dyrektora Urzędu Statystycznego dla m. Poznania i województwa poznańskiego w Poznaniu.

Z głębokim żalem żegnamy długoletniego cenionego i szanowanego przełożonego, serdecznego przyjaciela i prawego człowieka.

Żonie i Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pracownicy
Urzędu Statystycznego
i Ośrodka Elektronicznego GUS
w Poznaniu. 34765g

Dnia 4 lipca 1974 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. przeżywszy lat 73, ukochany mąż, ojciec i teść

JÓZEF WLECZYK

były wachm. 15 Pułku Ułanów Poznańskich, odznaczony Virtuti Militari i dwukrotnie Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 16.30 w Opalenicy z domu żałoby, ul. Ogrodowa 4.

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Żona, syn, córka i zięć

34785g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 lipca 1974 r. zmarł

JAN CICHY

były długoletni emerytowany kierownik Szkoły Podstawowej nr 102, wychowawca i przyjaciel dzieci specjalnej troski, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotą Odznaką ZNP.

Rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia składają

Wydział Oświaty i Wychowania
oraz Kultury Poznań — Stare Miasto,
Rada Zakładowa Poznań — Stare Miasto,
Ognisko ZNP nr 12.

Komitet Rodzicielski, Dyrekcja,
Grono Pedagogiczne oraz młodzież
Szkoły Podstawowej nr 102
im. Bohaterów II Wojny Światowej
w Poznaniu. 34803g

Dnia 3 lipca 1974 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach w wieku lat 68, nasz kochany ojciec

MARIAN CIEŚLIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążone

córki z rodziną

34808g

Dnia 4 lipca 1974 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. nasz najdroższy ojciec, syn, brat, teść i dziadek, przeżywszy lat 66, śp.

JERZY SZUBERT

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 7 bm. o godz. 14.30 w Kórniku, po czym nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz parafialny.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Kórnik, Poznańska 58. 34779g

Dnia 4 lipca 1974 r. zmarł

STANISŁAW GRZEGOREK

powstaniec wielkopolski
podporucznik odznaczony Krzyżem Powstańczym i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 13.50 na cmentarzu na Junikowie.

Pogrążeni w smutku

żona, syn, synowa i wnuki

34810g

Dnia 3 lipca 1974 r. zmarła

prof. em. dr habil. ZOFIA

MAŁACZYŃSKA - SUCHCITZ

były kierownik Zakładu Fizjologii Zwierząt Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, przewodniczący Oddziału Poznańskiego Polskiego Towarzystwa Zoologicznego, członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Zoologicznego, członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Przyrodniczych im. Kopernika, członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Anatomicznego, członek Komisji Biologicznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wybitny uczony, nieustraszonego wychowawca i nauczyciel akademicki kilku pokoleń biologów, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 lipca 1974 r. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Rektor i Senat

Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Dziekan i Rada Wydziału

Biologii i Nauk o Ziemi UAM.

4776-K1

Dnia 6 lipca o godz. 11 na cmentarzu na Miłostowie odbędzie się pogrzeb

TEODORA PŁOTNIAKA

Zmarły był naszym długoletnim, cenionym i zasłużonym pracownikiem.

Pamięć o Nim zachowamy na zawsze.

Dyrekcja i załoga

Wojew. Przedz. Przem. Chłodniczego w Poznaniu.

4780-K1

† Dnia 4 lipca 1974 r. zmarł nagle nasz kochany ojciec, teść, dziadek, pradziadek, brat i szwagier, przeżywszy lat 79, śp.

JAN TOMCZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążone

córki z mężami i rodzina

Poznań, Szamarzewskiego 56 m. 23. dawniej Wawrzyniaka 18. 34795g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 2 lipca 1974 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa, pełna troskliwości i dobroci matka, babunia i prababunia, przeżywszy lat 82, śp.

LEOKADIA GIERSEWSKA

z domu Rybicka

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 15 na cmentarzu górczyńskim.

W nieutulonym smutku i żalobie pogrążeni

córka, zięć, wnuczki,
wnuk i prawnuczka

Poznań, Skarbka 11 m. 4.

Detroit — USA. 34775g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 lipca 1974 r. zakończył swój pracowity żywot, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, najczulszy i najtroskliwszy tatuś, teść, dziadek, brat i szwagier, śp.

JAN SIKORA

długoletni więzień polityczny Dachau, powstaniec wielkopolski, ppor. rezerwy, odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, członek ZBoWiD.

Wyprawa zwłok nastąpi dnia 7 bm. o godz. 14, z domu żałoby w Drawsku na cmentarz parafialny.

W smutku pogrążona

rodzina

Drawsko k/Czarnkowa, ul. Powstańców Wlkp. 33.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

34794g

Ruch na liniach PKS

W ostatnich dniach czerwca i pierwszych lipca, na dworcach PKS notowano wzmogony ruch. Wszystkie autobusy, szczególnie odjeżdżające do miejscowości wypoczynkowych, były przepelnione. Na niektóre linie posyłano wozy dodatkowe.

PKS — największy przewoźnik, jeżeli chodzi o trakcję autobusową, przygotowany jest do przewiezienia ponad 14 000 dzieci na kolonie i obozy. Dla turystów i czasowiczów uruchomiono nowe linie dalekobieżne, inne zaś wydłużono bądź wzmocniono dodatkowymi kursami.

Nadspodziewanie dużą frekwencją cieszy się nowa, nocna linia Poznań — Rewal, po raz pierwszy wprowadzona w komunikacji autobusowej. Poza wygodą jazdy (autobusy z uchylnymi siedzeniami), linia ta zapewnia każdemu dotarcie np. do domu wczasowego rano, w dniu rozpoczynania urlopu. Korzystający z linii dziennych PKS lub pociągów, tracą najczęściej co najmniej połowę pierwszego dnia wczasów. Również duża frekwencja cieszy się nowa linia łącząca Poznań ze Swinoujściem oraz jeżdżąca do Sarbinowa. W pierwszych dniach lipca duży ruch odnotowano również w kierunkach: Kudowy, Jeleniej Góry, Ciepłochy i Łodzi. Trafnym połączeniem okazało się połączenie z Gubinem. Umożliwia ono powrót pasażerom w tym samym dniu do Poznania.

Dużym zainteresowaniem tuzystów cieszą się też w roku bieżącym linie „wewnętrzne” do ośrodków wypoczynkowych położonych w Wielkopolsce, a szczególnie do Boszkowa, Za-

niemyśla, Powidza, Mierzyna i Skorzęcina. Dla wygody pasażerów niektóre linie przedłużono, aby bez trudu można było dotrzeć do poszczególnych ośrodków wczasowych. Tak np. przystanek autobusowy w Mierzynie w bieżącym sezonie, przeniesiono na teren ośrodka. Usytuowano go przed budynkiem recepcyjnym.

Tradycyjnie już autobusy PKS z poznańską rejestracją przemierzają szlaki międzynarodowe. Tak np. do Istanbulu przewieziono zespół regionalny „Wielkopolska”, a wielu turystów po drogach NRD, Czechosłowacji i Węgier. (za)

TPD — organizator letniego wypoczynku

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci od lat jest jednym z organizatorów letniego wypoczynku dla dzieci, zwłaszcza tych najbardziej potrzebujących opieki. W tym roku, z inicjatywy Zarządu Okręgu i dzielnicowych zarządów TPD, zapewniono wielu dzieciom miłe spędzenie wolnego czasu.

W ciągu lipca i sierpnia z 15 półkolonii, urządzanych głównie w poznańskich szkołach podstawowych, skorzysta 1220 uczestników. Na 4 koloniach wypoczynkowych, w tym także dla przedszkolaków oraz 1 — zdrowotnej i 2 — dla dzieci specjalnej troski, przebywać będzie ponad 400 uczestników.

Aktywiści TPD postarali się także o bardziej atrakcyjne formy wypoczynku dla dzieci starszych. Na 16 obozów wędrownych skierowano 300 uczestników. Zarząd Okręgu jest natomiast organizatorem obozu wypoczynkowo-sportowego. 700 dzieci bierze udział w biwakach, których siedzibami są malownicze miejscowości pod Poznaniem, jak np. Rogalin czy Puszczykowo.

Sporo też dzieci (1100) uczestniczy w tzw. małych formach wczasów w mieście. Zlokalizowano je przede wszystkim w świetlicach i na placach zabaw TPD oraz w klubach spółdzielni mieszkaniowych, m. in. na Raszynie i przy al. Przybyszewskiego.

Na razie jednak uczestnicy zorganizowanego wypoczynku czekają na ... słońce. (a)

Urlopową cisza w „Modenie”

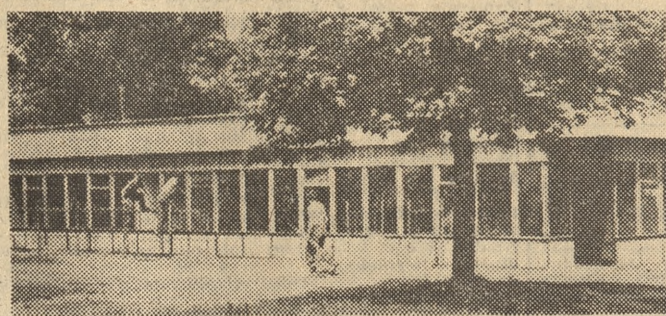
W halach produkcyjnych Poznańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej „Modena” — cisza. Stale maszyny, opustoszałe stanowiska pracy. To po raz pierwszy w historii zakładu cała załoga rozjechała się na urlopy. W latach poprzednich podobnie czyniono tylko w ramach jednego działu.

Podczas gdy pracownicy wypoczywają w ośrodkach nad Jeziorem Kierskim oraz nad

Chór Kurczewskiego wyjeżdża do NRD

Bieżący sezon artystyczny Poznańskiego Chóru Chłopców obfituje w wyjazdy zagraniczne. Zespół koncertował już w Czechosłowacji, Francji i NRD, a obecnie przygotowuje się do kolejnego tournée. Tym razem wyjeżdża ponownie do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, gdzie w dniach 7—17 lipca wystąpi z 8 koncertami w ramach Festiwalu Krajów Nadbałtyckich „Ostseewoche” w Rostoku i Dni Polskich w Neubrandenburgu.

Dla publiczności z NRD zespół przygotował dwa pełnospektaklowe programy, zawierające wybrane utwory polskiej i obcej muzyki dawnej oraz współczesnej. Bezpośrednio z NRD śpiewacy Kurczewskiego udadzą się do Kołobrzegu, w którym tradycyjnie spędzą wakacje letnie. (pa)



Bezpłatna regulacja silników Fiat 125p

Ciekawa inicjatywa Polmozbytu

Samochód „Fiat 125 p” wyposażony w silnik o pojemności 1300 ccm lub 1500 ccm, staje się jednym z najpopularniejszych pojazdów mechanicznych na naszych drogach. Coraz więcej osób zasiada za kierownicą tego samochodu, ale ponieważ w wielu przypadkach są to kierowcy z bardzo „świeżym” prawem jazdy, ich zasób wiedzy technicznej jest minimalny. Nie zawsze zatem potrafią oni tak prowadzić pojazd, aby był on jak najbardziej ekonomiczny. Odnosi się to zwłaszcza do zużycia paliwa. Często spotykamy się z narzekaniami właścicieli „Fiatów 125 p”, którzy stwierdzają, że ich pojazd pije paliwo jak gąbka wodę.

Brak doświadczenia uniemożliwia kierowcom stwierdzenie, co jest przyczyną ta-

Wzrośnie kultura sprzedaży

Czynne w Owińskich placówki handlowe, nie mogły dotąd zaspokoić potrzeb mieszkańców. Dotyczy to szczególnie branży przemysłowej, która dysponowała jedynie ciasnym barakiem. Trwającej od lat proźbom, położyła kres decyzja budowy nowej placówki handlowej. Grupa remontowo-budowlana GS z Czerwonaka, kończy właśnie budowę pawilonu z przeznaczeniem dla branż obuwniczej i tekstylnej. Przystronny pawilon będzie miał także pomieszczenia socjalne dla personelu.

Kierownictwo GS czyni usilne starania aby nową placówkę otworzyć 22 bm. Staraniom tym stanęły na przeszkodzie nieprzewidziane trudności. Otóż kierownictwo Kombinatoru Ogrodniczego w Owińskich od mówiło zgody na podłączenie obiektu do sieci ciepłowniczej. Trzeba więc budować oddzielną kotłownię, co pomijając względy ekonomiczne, opóźni termin oddania tej inwestycji.

Po zakończeniu budowy pierwszego pawilonu, podjęte zostaną prace przy budowie drugiego, w którym czynny będzie sklep spożywczy — placówka

Na zdjęciu: prace wykończeniowe przy pawilonie handlowym w Owińskich.

Fot. — H. Kamza

również bardzo potrzebna w Owińskich.

Warto dodać, że Gminna Spółdzielnia w Czerwonaku za mierz wybudować centrum handlowe, na osiedlu mieszkaniowym pracowników „Stomila” w Bolesławie. Inwestycję zapoczątkują 3 pawilony dla branż: chemicznej, artykułów gospodarstwa domowego i spożywczej.

Poprawi się również zaopatrzenie w samym Czerwonaku gdyż obok restauracji „Słoneczna” staną 3 pawilony sklepów spożywczych, masarskiego i artykułów gospodarstwa domowego. (za)

Sygnaly czytelników

■ Brama ładnie, kolorowo pomalowana. Natomiast podwórce brudne, zaniedbane, pełne dziur, kałuż i błota — piszą lokatorzy z domu przy pl. Wolności 14.

■ Lokatorzy z budynku przy ul. Dobrzyńskiej 7 piszą o braku światła na klatce schodowej, zapchanym szambie i zalewaniu przez nieczystości węgla w piwnicach. Zwracali się w tej sprawie o pomoc do Sanepidu i Urzędu Dzielnicowego Jeżyce — bez rezultatu.

Przyczynek

Wątpliwa ozdoba

Wyjątkowo duża ilość zieleni, dodaje bez wątpienia uroku naszemu miastu. Rozstawione w różnych jego punktach kamienne donice z kwiatami, są również ładnym elementem dekoracyjnym, ale nie wszędzie. Na ulicy Rooseveltowej za Mostem Teatralnym stoi rząd 12 takich donic, w których rośnie najpospolitszego gatunku zielsko. Nie sądzimy, aby zostało ono zasadzone celowo. A jeśli nie, to w donicach powinny kwitnąć piękne kwiaty, prawda? (pa)

Obóz naukowy w Koninie

Pożyteczna akcja poznańskich studentów

Ponad 200 studentów z uczelni Poznania, Olsztyna i Warszawy — członków studentckiego komitetu kształtowania i ochrony naturalnego środowiska człowieka, przebywając obecnie na obozie naukowym w Koninie. Przedmiotem szczególnej zainteresowania studentów jest ustalenie stopnia skażenia wód, flory i fauny, rejestracja zmian fizjologicznych i morfologicznych u zwierząt i roślin oraz badania antropologiczne i mikroklimatyczne. Dużo miejsca zajmuje także określenie charakterystyki gleb. Badania prowadzone będą przez dwa lata, a ich wyniki przekazane zostaną Instytutowi Kształtowania Środowiska, który objął patronat nad obozem w Koninie. Dużą pomoc młodym badaczom okazują władze powiatu konińskiego. (PAP)

Przerwa

w dostawie wody

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Wodociągowo-Kanalizacyjnych zawiadamia, że w związku z robotami inwestycyjnymi nastąpi 7 bm. (niedziela) w godz. od 6 do 18 całkowita przerwa w dostawie wody w ulicy Grunwaldzkiej i ulicach przyległych na odcinku od ul. Mieczurina do ul. Żmigrodzkiej.

Wszystkich zainteresowanych mieszkańców i zakładów przemysłowych prosimy o poczynienie odpowiednich zapasów wody. (4745)

Przeklasyfikowanie przejazdu kolejowego

PKP Oddział Drogowy w Wągrowcu zawiadamia o zmianie w dotychczasowym sposobie zabezpieczenia przejazdu kolejowego usytuowanego na linii Golańcz — Chodzież, gdzie linia kolejowa krzyżuje się z drogą Szamocin — Mielińska.

Wspomniany przejazd kolejowy został przeklasyfikowany z dniem 30 czerwca 1974 r. z przejazdu użytku publicznego bez rogatek (niestrzeżonego), na przejazd użytku publicznego z samoczynną sygnalizacją świetlną.

Koncerty dzisiaj i jutro

Dzisiaj o godz. 18 na tarasie „Arkadii” przy pl. Wolności koncertować będzie orkiestra dęta ZNTK pod kier. Feliksa Zgrzeby, a w niedzielę orkiestra dęta MPK pod kier. Mariana Frankowskiego.

W amfiteatrze w parku na Cytadeli 7 bm., wyjątkowo o godz. 11, odbędzie się koncert rozrywkowy z udziałem solistów baletu i orkiestry Teatru Muzycznego w Poznaniu pod kier. Bogdana Hoffmanna. Tego samego dnia odbędą się jeszcze dwa koncerty o godz. 14 na Łęgach Debińskich i o godz. 18.30 nad Rusaiką.

Organizatorami koncertów są Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miasta i Poznańskie Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego. (na)

pień, taniec; 14.15 „Babskie wojacje” — rep. literacki; 14.35 Utwory dawnych mistrzów włoskich śpiewa Państwowy Rosyjski Chór Akademicki w Moskwie; 15 Radiofonia; 15.00 Piosenki starożytności; 15.05 Młodzi poeci poznańscy; 16 „Człota” — magazyn wojskowy; 17.25 Felieton literacki J. Ratajczaka; 17.40 Aud. aktualna K. Kolanowskiego; 17.50 Radioekspres; 18 Chwila muzyki; 18.05 „Grajaca szafa”; 18.40 Radiolatarnia czyli przewodnik popularnonaukowy; 19 VII Kwartet smyczkowy; 19.15 Język angielski; 19.30 Matysiakiowie — pow.; 20 Teresa Woitaszek-Kubiak śpiewa arie Beethovena, Moniuszki, Pucciniego i Wagnera; 20.30 Notatnik kulturalny; 20.40 Wiele muzyki w oczach współczesnych; 21 Przegląd Kamera; 21.15 Współczesne miniatury muzyczne; 21.35 Z albumu kolekcjonera muzyki; 22.30 Radiolateria nr 129; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Utwory kompozytorów epoki elżbietańskiej.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Drugie narodziny miasta — Powrót — gwiedza; 7.40 Muz. zarywnka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.35 Ragtime znów modny; 9 „Jokohama” — 14 odc. now.; 9.10 Dyskoteka pod gruszą; 9.20 Nasz rok 74; 9.45 Interdado — magazyn muzyczny; 10.15 Początek dżw. z Paryża; 10.35 Dzień jak

co dzień — magazyn; 11.45 „Przebieg cieni” — 7 odc. pow.; 12.20 „Z wiatrem w zawody” — śpiewa Olga Szabowa; 12.25 Za kierownicą; 13 Na krakowskiej antenie; 15.10 Dyskoteka pod gruszą; 15.30 60 minut na godzinie; 16.30 Polonia śpiewa; 16.45 Nasz rok 74; 17.05 „Jo kohama” — 15 odc. now.; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Pół żartem, pół serio; 17.50 Śpiewa W. Młynarski; 18 Polski jazz; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Pieśni hiszpańskie śpiewa T. Berganza; 19.05 Aktualności nie tylko muzyczne; 19.20 Książka tygodnia; 19.35 Muz. nocna UKF; 20 „Drzewa w Kurozwękach” rep.; 20.15 Wakacyjni Klub Muzyczny; 21.10 Fotolatalna; 21.30 Jedna z trzech; 21.50 Opera tygodnia — Gaetano Donizetti „Maria Stuart”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Ten Years After; 22.15 Pow. w wvd. dżw. „Niewywieziony”; 22.45 Aktualności nie tylko muzyczne; 23 Nowe tomiki poezji — Jan Nagórski; 23.05 Wieczór dawnych przebojów; 23.50 Na dobranoc gra Sebastiao Tapas.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 5 — Poranek Telewizji Najmłodszym; 10 — „Po-

sag książeczki Ratu” — film fab. prod. rum. (kolor); 15 — Program I proponuje; 15.15 — Nie tylko dla pań; 15.50 — Piłkarskie Mistrzostwa Świata — mecz: 0 3 i 4 miejsce (kolor — Frankfurt n/M); w przerwie — ok. 16.45 — Dziennik (kolor); 18.05 — „ECHO — FORUM” — spotkanie z wiceministrem Januszem Obodowskim; 18.30 — PEGAZ — magazyn kulturalny (kolor); 19.20 — Dobranoc (kolor); 20.20 — „Ach miłośni pod kвітina pomarańcza” — Federico Garcia Lorca; 21.05 — Dziennik (kolor); 21.25 — Przegląd Piłkarskich Mistrzostw Świata i wiadomości sportowe; 21.55 — „Posag książeczki Ratu” — film fab. prod. rum. (kolor).

PROGRAM II: 17.10 — „Ludzie nauki — prof. dr K. Czyżewski”; 17.40 — Młodość, talenty, pasje — „Aktorzy” (kolor); 18.10 — Studio Jazzowe Polskiego Radia; 18.40 — Z serii: Mała encyklopedia zwierząt — odc. IV „Delfiny” — dokumentalny film prod. franc. (kolor); 19.20 — Dobranoc; 19.30 — Monitor (kolor); 20.20 — „Królewskie jerszki” — film fab. prod.; czechosłowacki; 22 — „Rondo o złotym cielu” — film baletowy prod. jugos.-austriacki (kolor); 22.45 — 24 godzin (kolor); 22.55 — „W letnim nastroju” — progr. TV litewskiej.

kiego stanu rzeczy. A przecież może się zdarzyć, że „Fiat 125 p” będzie zużywał nawet 15 — 17 litrów na 100 km, jeżeli dla przykładu w złym stanie jest układ filtra powietrza, zaś aparat zapłonowy również wymaga regulacji. Mogą się zdarzyć nieszczelności układu zasilania, w złym stanie może być układ hamulcowy (samorzutne blokowanie kół), ciśnienie powietrza w poszczególnych oponach rozłożone zostało bardzo nierównomiernie a także pojazd jest eksploatowany na paliwie niskooktanowym.

Wszystkie te elementy mogą być wyeliminowane podczas specjalnych badań i regulacji układów mających wpływ na zużycie paliwa. W czasie takiego badania trzeba sprawdzić ciśnienie powietrza w kołach, ich ustawienie, skontrolować ciśnienie pompy paliwa, filtra powietrza, sprężania w cylindrach, a także wyregulować układ zapłonowy. Trzeba również sprawdzić i wyregulować układ gaźnika, ustawienie poziomu paliwa, regulację otwarcia przepustnicy, obrotów biegu jałowego, urządzenia rozruchowego, a także szczelności układu zasilania. Taka operacja w stacjach „Polmozbytu” kosztuje w sumie 311 zł, ale oszczędności z tego tytułu zwrócić się bardzo szybko. Ponadto wszystkie te czynności mają istotny wpływ na zużycie poszczególnych elementów silnika i innych układów w samochodzie.

Wielkopolski „Polmozbyt”, chcąc zachęcić posiadaczy „Fiatów 125 p” do przeprowadzenia takich operacji, w poniedziałek 8 bm. na trzech swoich stacjach w Poznaniu i Ostrowie przeprowadzać będzie bezpłatnie regulację silników 1300 ccm i 1500 ccm w „Fiatach 125 p”. Wyznaczono następujące stacje: w Poznaniu przy ul. Tatrzańskiej, gdzie będzie można dokonać bezpłatnej regulacji w godzinach od 7 — 21, przy ul. Goryslawa (godz. 7 — 20) oraz w Ostrowie w stacji przy ul. Raskowskiej 53, w godz. 8 — 18. Powyższe stacje nie będą przyjmowały żadnych zgłoszeń telefonicznych, a po prostu kontrolować będą sukcesywnie pojazdy ustawione w kolejce. Warto tu dodać, że przed wjazdem na stanowisko diagnostyczne pracownik „Polmozbytu” skontroluje prace silnika, gdyż do regulacji dopuszczone zostaną tylko samochody ze sprawnym silnikiem. W przypadku bowiem, gdy silnik ma jakieś wady, regulacja dałaby efektu. (s)